

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Premjer Sławek u P. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. premiera Walerego Sławka, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

## Audjencja zagranicznych dostojników wojskowych u gen. Rydz-Śmigłego

WARSZAWA (Pat) — Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym belgijskiego szefa sztabu generalnego, gen. van den Bergena.

WARSZAWA (Pat) — Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym szefa przybyłej do Polski na manewry wojskowe francuskiej misji wojskowej, generała Poupinela.

### Odnaczenia

WARSZAWA (Pat) — Dzisiaj generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły udekorował szefa sztabu generalnego Belgii, gen. van den Bergena na orderem „Odrodzenia Polski“ 1-szej klasy, generała francuskiego Poupinela — orderem „Odrodzenia Polski“ drugiej klasy oraz wyższych oficerów armii francuskiej: płk. Toussaint orderem „Odrodzenia Polski“ trzeciej klasy i ppłk. Febre — Złotym Krzyżem Zasługi.

### Bankiet

WARSZAWA (Pat) — Wczoraj o godzinie 20-ej generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły, podejmował obiadem szefa sztabu generalnego Belgii gen. van den Bergena i szefa przybyłej do Polski na manewry wojskowe misji francuskiej gen. Poupinela oraz towarzyszących im oficerów.

W obiedzie tym wzięli udział kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz i dowódca 17-ej dywizji piechoty gen. Malinowski.

## Min. Floryar-Rajchman na poświęceniu bandery M. S. „Piłsudski“

WARSZAWA (Pat) — Na uroczystości poświęcenia bandery na m/s „Piłsudski“ z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu wyjechał do Gdyni: minister przemysłu i handlu p. Floryar-Rajchman, wiceminister dr. Franciszek Doleżał oraz grono wyższych urzędników.

## Wiślicki jednym głosem zwyciężył Gotliba Ciekawy wynik wyborów na Sejm w 2-im okręgu warszawskim

WARSZAWA (Pat) — Okręgowa komisja wyborcza nr. 2 (m. st. Warszawy) ukończyła w dniu dzisiejszym obliczanie głosów, które padły w okręgu drugim na poszczególnych kandydatów na posłów.

Wyniki obliczeń są następujące:

- 1) Franciszek Urbański — 12.370.
- 2) Wacław Wiślicki — 12.199.
- 3) Heschel Gotlib — 12.198.
- 4) Hanna Łukaszewiczowa — 9.892.
- 5) Bernard Zundelewicz — 6.973.
- 6) Leon Bregman — 1.995.
- 7) Sruł Głócer — 1.173.

## Gen. dyrektor stoczni włoskiej Cossulich w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżał wydał dziś śniadanie w Resursie Obywatelskiej na cześć generalnego dyrektora stoczni włoskiej w Monfalcone pana Cossulich i towarzyszących mu osób.

# Gra dyplomatów europejskich i instynkt samoobrony Afryki

## Laval zadeklarował wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów

GENEWA (Pat) — O godzinie 10 minut 10 zaczął przemawiać na Zgromadzeniu Ligi Narodów premier Laval. Mówca zadeklarował na wstępie wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów „Doktryna zbiorowego bezpieczeństwa — oświadczył premier Laval — pozostaje naszym prawem. Negowanie paktu Ligi Narodów oznaczałoby rezygnację z naszych ideałów. Sir Samuel Hoare w swym przemówieniu zaakcentował wolę W. Brytanji w kierunku porzucenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa bez zastrzeżeń. Żaden kraj nie przyjmuje oświadczenia tego do wiadomości z satysfakcją większą, aniżeli Francja. Po układach rzymskich nie mogę bez wzruszenia mówić o konflikcie, który tak dalece zaciążył na obradach Zgromadzenia. 7 stycznia w Rzymie Mussolini i ja załatwiliśmy wszystkie sprawy, które mogły nas dzielić. W Stresie, wraz z delegatami brytyjskimi natrafiłszy u Mussoliniego na analogiczną chęć służenia sprawie pokoju i wiem, że jest on gotów do kontynuowa-

nia tej współpracy. Bywały niekiedy w Genewie trudne momenty i istotne rozczarowania, ale wiara nasza w Ligę Narodów nigdy nie słabła. Z wytrwałością, której nie nie zdołało zniechęcić, reprezentanci Francji będą się stale przyczyniali do wzrostu prestiżu Ligi Narodów i do rozszerzenia jej zakresu działania.

W ostatecznym wysiłku Ligi Narodów, mającym na celu znalezienie wyjścia z sytuacji — jestem zdecydowany wykonać obowiązek członka Ligi Narodów i przyjaciela Włoch. Zostanie uczynione wszystko, aby zaspokoić uzasadnione potrzeby Włoch — szanując zarazem uprawnienia innych członków Ligi. Francja i W. Brytanja są całkowicie zgodne co do konieczności poszukiwania pokojowego załatwienia konfliktu. Nasze zobowiązania figurują w pakcie Ligi Narodów i Francja nie uchyla się od ich wykonania.

Mowę Lavalą Zgromadzenie spotkało burzliwymi oklaskami.

## Afryka nie da się podporządkować losom Europy

GENEWA (Pat) — Po delegacie Francji Lavalu, przemawiał delegat Indji Aga Khan, który sformułował kilka uwag krytycznych w stosunku do Ligi Narodów. Liga Narodów, zdaniem mówcy, zbyt mało zajmuje się sprawami europejskimi. Mówca zwrócił również uwagę na niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej, na nowy wyścig zbrojeń o raz na obecny zatarg grozący pokojowi. Następnie zabrał głos delegat Afryki Południowej Te Waters, zaznaczając na wstępie, że ludność Afryki Południowej szczególnie została zaniepokojona pogarszającą się sytuacją spowodowaną konfliktem abisyńskiego. Przecistawiając przejściowe motywy, kierujące polityką narodów europejskich, interesom Afryki Południowej, mówca stwierdza, że podział Afryki poza autorytetem Ligi Narodów pociągnąłby za sobą wielkie niebezpieczeństwo zarówno dla ludów czarnych jak i dla rasy białej. Obecny kryzys zachmurzający horyzont może być początkiem konsolidowania się dzieł i wojowniczych instynktów czarnej Afryki oraz zapowiedzią wojny rasy czarnych. W tem też tkwi, zdaniem mówcy, niebezpieczeństwo dla Europy i Afryki. Jeśli Afryka zostanie podporządkowana losom Europy, wówczas podniesie zbrojny bunt i pograży się w ot-

chłani pierwotnego barbarzyństwa. Czar na Afryka nigdy nie przebaczy ani nie zapomni krzywd jej wyrządzonych. Czyniąc skolei aluzję do Włoch, mówca zapytał, czy szef rządu tak nergiczny i tak potężny, który spowodował odrodzenie swego narodu, nie może zastanowić się i zatrzymać w chwili tak krytycznej. Mówca zważał równocześnie, że Afryka Południowa będzie mogła pozostać członkiem Ligi Narodów tylko wtedy, jeśli będzie głęboko przekonana o lojalności Ligi. Wychodząc z tego założenia, mówca z wielkim zadowoleniem wita onegdajszą mowę premiera Lavalu, stwierdzając wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów. W zakończeniu swego przemówienia Te Waters zwrócił się z apelem do Włoch, aby pozwoliły Europie utrzymać się na drodze rozsądku oraz umożliwiły dalszy żywot Ligi Narodów.

Ostatnim mówcą był Riwas Vicuna (Chile), który omówił niedawne wysiłki państw południowo-amerykańskich w sprawie zlikwidowania wojny o Chaco. Mówca wyraził równocześnie opinię, że byłoby błędem przypisywać Lidze Narodów uprawnienia nieprzewidziane w pakcie i wymagać od niej rzeczy, które przekraczają jej siły.

## „Podstawy roszczeń włoskich w Afryce“

postanowiły uczynić i co wywołuje taki gniew Anglii, wreszcie

3) wojna przeciwko państwu bogatemu w kolonie. Innego wyjścia niema.

Dwa pierwsze rozwiązania upadły, wobec czego pozostaje tylko trzeci sposób t. j. prowadzić wojnę z państwem kolonialnym, ażeby za władzę jego bogactwami.

## Twarda odpowiedź negusa przez radjo

ADDIS ABEBA (Pat) — Negus wygłosił dziś wieczorem przez radjo mowę, stanowiącą odpowiedź na oskarżenie pod adresem Abisynji i rozwijającą tezy abisyńskie. Cesarz dodał: nie chcemy wojny, lecz nie ustąpimy. Abisynja

pragnie z całego serca i żywi nadzieję, że dojdzie do honorowego i pokojowego załatwienia sporu, zgodnego z prawem i słuszością pod auspicjami Rady Ligi Narodów i na podstawie paktu Ligi.

## Roosevelt w sprawie abisyńskiej

NOWY JORK (Pat) — Prezydent Roosevelt oświadczył, iż całkowicie aprobuje żądanie sekretarza stanu Hulla, aby Włochy i Abisynja dochowały klaw-

zul paktu Kelloga. Poza tem prezydent dał wyraz zaniepokojeniu, jakie budzi w nim obecna sytuacja.

## Mussolini uniknął rozmowy telefonicznej z Lavalem

LONDYN (Pat) — Prasa angielska z zadowoleniem notuje poparcie mniejszych mocarstw dla Ligi.

„Daily Telegraph“ przewiduje, że w razie wybuchu działań wojennych premier francuski będzie za polityką sankcyj na polu finansowym i gospodarczym.

„Daily Herald“ podaje, że Laval starał się wczoraj uzyskać połączenie telefoniczne z Mussolinim, ale Mussolini nie chciał z nim mówić. Dziennik podkreśla, że Rzym jest całkowicie odcięty od świata o ile chodzi o kwestję abisyńską.

## Kiedy Mussolini uzna właściwą chwilę do rokowań z Anglią i Francją

PARYŻ (Pat) — Tygodnik „Gringoire“ umieszcza wywiad swego specjalnego wysłannika Raymonda Recouly z Mussolinim. Na zasadzie wrażeń z rozmowy z Il Duce, która odbyła się w pałacu weneckim w Rzymie — Recouly oświadcza, że w razie rozszerzenia się konfliktu, z chwilą gdy minie jego pierwsza faza, byłoby możliwe nakłonienie Mussoliniego do rokowań z Anglią i Francją.

## Zmilitaryzowanie brygady robotników włoskich

RZYM (Pat). „Tribuna“ donosi z Asmary, iż utworzono zmilitaryzowane brygady robotnicze pod dowództwem oficerów milicji faszystowskiej. Robotnicy werbowani są z pośród ochotników.

## Zapasowa baza wojenna Włoch

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Aten, że na wyspach Dodekanazu zaczyna się b. ożywiona działalność wojskowych władz włoskich. Wylądowuje się tam ciągle wojsko i materiały wojenne. Do wyspy Leros, której fortyfikacje nadbrzeżne zostały wzniezione, przybyły 2 kontrtorpedowce i trzy transportowce z wojskiem. Na wodach wysp Patmos, Leros, Kos i Kalymnos patrolują kontrtorpedowce i lotniskowce, które czuwają nad ruchem okrętów.

## Włosi będą karać śmiercią — europejskich instruktorów armji Negusa

LONDYN (Pat). Z Dżibuti donoszą, że tamtejszy konsul włoski uprzedził 14 oficerów belgijskich, udających się w charakterze instruktorów do Abisynji, że każdy Europejczyk, któryby walczył przeciwko Włochom i został ujęty z bronią w ręku, zostanie na miejscu rozstrzelany.

## Negus ukrył swe klejnoty koronne

LONDYN (Pat). Donoszą z Addis Abeby że negus zabezpieczył klejnoty koronne w specjalnie zbudowanym betonowym schronie, którego miejsce trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Klejnoty składają się m. in. z korony negusa Theodora, którą zdobył lord Napier w bitwie pod Magdalaą a którą król Jerzy V zwrócił negusowi w r. 1925, naszyjnik złoty, należący, wedle podania, do królowej Saby, który nosiły wszystkie władczynie Abisynji, diadem koronacyjny oraz berło będące darem króla Jerzego V.

## Rickett poleciał na przetargi do Londynu

BUDAPESZT (Pat). Zatrzymał się tu przez godzinę na lotnisku Rickett, w przelocie z Abisynji do Londynu, dokąd udaje się w sprawie koncesji naftowej. Rickett oświadczył, że przy najbliższej sposobności powróci do Abisynji.

LONDYN (Pat). Przybył tu Rickett, bohater koncesji naftowej w Abisynji.

## Smutny los Polaków z nad Olzy

## OSOBLIWE MANEWRY

MORAWSKA OSTRAWA (Pat) — W sobotę dnia 14 bm. odbędą się w okolicy Morawskiej Ostrawy frontem ku granicy polskiej manewry cywilnych organizacji czeskich pod kierownictwem dwóch zawodowych oficerów armii cze-

skiej. W manewrach tych wezmą udział: gwardja narodowa, legionarze syberyjscy, weterani, skauci i straż Swobody. W manewrach weźmie udział 5 armat, samochody pancerne, lekkie karabiny maszynowe, reflektory itp.

## Polakożerczy sojusz Czechów

MORAWSKA OSTRAWA (Pat) — „Morawska Orlice“ donosi, że niezależnie od posunięć władz, wszystkie cywilne i polityczne organizacje na Śląsku i Morawach podały sobie ręce, celem podjęcia akcji przeciw Polakom.

„Obojętnym jest — pisze wspomniany dziennik — czy idzie tu o Sokola, robotnicze t-wo gimnastyczne, gwardję narodową, straż Swobody, katolicką organizację gimnastyczną „Orla“ itd.

## Szkoły czeskie na miejscu polskich

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). Władze czeskie postanowiły budowę dwóch nowych szkół czeskich w polskich miejscowościach Śląska nad

Olzą, Oldrychowicach i drugiej miejscowości co do której w najbliższych dniach ma zapadnąć decyzja.

## Wyrzucanie górników polskich

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). Na kopalni węgla „Zofia“ w Porębie na Śląsku nad Olzą zwolniono z dniem 5 września 11 górników z pracy. W liczbie tej znajduje się 7 Polaków i 4

Czechów. Zwolnieni Czesi mają prawa do emerytury, przy zwolnieniu Polacy praw tych nie mają i przez redukcję skazani zostali na skrajną nędzę.

## Aresztowanie studenta uczelni poznańskiej

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). W czeskim Cieszynie aresztowany został przez żandarmerję

czeską Eugenjusz Filipczyk, Polak ze Stonawy na Śląsku n. Olzą, student W. S. H. w Poznaniu.

## ODDZIAŁ NEUROLOGICZNY

Kliniki Chorób Nerwowych i Umysłowych U. S. B.

rozpoczął przyjęcia chorych z dniem 12.IX. 1935 r.

## Rozmowa Becka z Hoarem

GENEWA (Pat) — Dziś rano minister spraw zagranicznych Beck odbył blisko godzinną rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych sir Samuellem Hoarem.

## Prasa belgijska o wyborach w Polsce

BRUKSELA (Pat) — Prasa belgijska, która w ciągu ostatnich 4 dni zamieszczała obszernie telegramy o wyborach w Polsce, przynosi dziś artykuły na ten temat.

„Liberalna „Etoile Belge“ pisze w artykule wstępnym: Blok rządowy otrzymał przy obecnych wyborach 43 proc. głosów więcej niż przy wyborach w r. 1933. Sukces polityki rządowej jest w tym wypadku niewątpliwy.

Konserwatywna „La Gazette“ nadmienia, iż partje opozycyjne nie wzięły udziału w wyborach w obawie przed porażką, przyczem jednak taktyka ta krytykowana była w łonie samych stronnictw opozycyjnych.

„La Nation Belge“ w korespondencji z Warszawy podkreśla również wielki wzrost głosów oddanych na zwolenników polityki rządowej.

## Mecz tenisowy między Jugosławją a Polską

W piątek rozpoczął się w Warszawie na kortie reprezentacyjnym Legji międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy klubem Jugosłowiańskim M. T. K. Zagrzeb i Legją Warszawską. W pierwszym dniu dokończono tylko jedno spotkanie Pallada—Tłoczyński. Zwyciężył Pallada 2:6, 6:3, 6:4, 6:3.

Jugosłowianin specjalnej klasy nie pokazał. Jest to gracz bardzo regularny, ale i bardzo przeciętny. Co do Tłoczyńskiego — zaprezentował się on bardzo słabo. Walka na regularność mu się nie udało. Wycieczki do siatki skończyły się przeważnie porażką.

Drugie spotkanie pomiędzy Kukuljowiczem i Wittmanem zostało przerwane przy stanie 6:3, 3:6.

Kukuljowicz okazał się znacznie lepszy od Pallady. Ma on morderczy serwis i świetne smecze, natomiast jest bardzo nieregularny. Polak walczył bardzo ładnie i regularnie.

W sobotę o godzinie 14.30 nastąpi dokończenie meczu Wittman—Kukuljowicz oraz gra podwójna pomiędzy Majewski—Wittman a Kukuljowicz—Pallada. Poza konkursem odbędzie się spotkanie pokazowe Jędrzejewska—Mitic.

## Mistrz świata w tenisie Perry zaślubił Helenę Vinson

NOWY JORK (Pat). W Ameryce w miejscowości Harrison odbył się w piątek ślub pierwszej rakiety świata Anglika Freda Perry ze znaną artystką filmową Heleną Vinson.

Wszystkim, którzy w tak ciężkiej chwili okazali nam tyle życzliwości i serca i wzięli udział w oddaniu ostatejnej posługi naszemu kochanemu bratu

ś. † p.

## Zbigniewowi Pac-Pomarnackiemu

a w szczególności p. Dyr. Kazimierzowi Falkowskiemu, p. Nacz. Romanowi Dąbrowskiemu, Personelowi Lekarskiemu Szpitala, Dyrekcji Kolejowej oraz Kolegom i Współpracownikom składają serdeczne podziękowanie

SIOSTRA I BRAT

## Światowa konferencja dyrektorów instytutów meteorologicznych w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Na odbywającej się w Warszawie światowej konferencji dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych z udziałem reprezentantów przeszło 40 państw, postanowiono m. in. utworzyć światową radę meteorologiczną do spraw ochrony bezpieczeństwa żeglugi powietrznej. Postanowiono również utworzyć nową komisję międzynarodową dla zagadnień radio - meteorologicznych. Przewodniczącym tej komisji został wybrany dyrektor P. I. M. dr. inż. Lugeon.

## Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Berlin 213.30, 214.30, 212.30; Londyn 26.23, 26.36, 26.09; Nowy Jork 5.31 1/4, 5.34 1/4, 5.28 1/4; Nowy Jork tel. 5.31 3/8, 5.34 3/8, 5.28 3/8; Paryż 35.00, 35.09, 34.91; Praga 21.94, 21.90, 21.89; Szwajcaria 172.75, 173.18, 172.32; Włochy 43.39, 43.51, 43.27; Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 92.50. Papiery procentowe: 5% konwers 68.50; 5% kolej. 60.25; 6% dolar. 82.25; premj. dojarowa 51.15; stabil. 63.50, 63.75; 8% przem. pol. 91.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów słabsza.

## Rokowania pokojowe Boliwji i Paragwaju na martwym punkcie

BUENOS AIRES (Pat) — Boliwijsko-paragwajska konferencja pokojowa za wiesiła prace spowodu wyjazdu większości delegatów. Prezydent, przewodniczący delegacji boliwijskiej miał oświad-

czyć, że wojna nie została skończona. Przewodniczący delegacji paragwajskiej zakomunikował rozmówcom, że istnieje obawa wznowienia działań wojennych.

## Krwawa rozprawa w parlamencie meksykańskim

MEKSYK (Pat). Strzelanina w parlamencie pociągnęła drugą ofiarę ludzką. Jeden z dwóch rannych deputowanych zmarł wskutek odniesionych ran. Krwawe zajścia w parlamencie wywołały wielkie wzburzenie w kręgach politycznych. Zachodzi obawa pomowych starć.

MEKSYK (Pat). Konsekwencją strzelaniny w izbie deputowanych było wyłączenie 17 pos-

łów. Urzędowo stwierdzają, iż w czasie strzelaniny utracili życie 2 osoby, a 2 inne są lekko ranne. Powodem wyłączenia posłów było, iż wywołali oni zajścia przez obstrukcję, którą zastępowali widząc zmniejszenie się swych wpływów. Usunięci z parlamentu posłowie należeli do grupy, która, jak stwierdza komunikat urzędowy, przeszkadzała normalnemu tokowi obrad.

## TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Przed wyborami do Senatu

W związku z niedzielnymi wyborami do Senatu w chwili obecnej, jak slychać, odbywają się rozmowy pomiędzy delegatami do kolegów wojewódzkich na temat kandydaty na przyszłych senatorów. Jak wiadomo, listę kandydatów zgłasza na kolegum wojewódzkim Komisja Główna, wybrana z członków danego kolegum.

Pozatem ordynacja postanawia, że grupy delegatów, złożone z 20 osób, mogą zgłaszać własne kandydatury. Jak slychać przy niedzielnych wyborach poza kandydaturami komisji głów-

nej grupy zgłoszą wielu swoich kandydatów.

Co do Warszawy, według pogłosek zgłoszona zostanie kandydatura b. wicemarszałka Sejmu prof. Makowskiego. Pozatem mówią o kandydaturze jednego z zasłużonych generałów i wymieniają nazwisko gen. Osińskiego. Mówią również o kandydaturze przedstawiciela kupiectwa b. pos. Bruna.

Co do Wilna, to mówią o wysunięciu do kandydatury b. premiera Prystora. Na Wołyniu zaś ma kandydować b. premier p. Janusz Jędrzejewicz.

## Zaopatrzenie emerytalne wojskowych

W Dzienn. Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Spr. Wojsk. o zaopatrzeniu emerytalnym wojskowych. Rozporządzenie ustala następujące granice wieku, po osiągnięciu których oficerowie mogą być przeniesieni w stan

spoczynku. Do stopnia majora włącznie — 46 lat, do stopnia ppłkownika — 48, do stopnia pułkownika 50, do stopnia gen. bryg. — 52 i do stopnia gen. dyw. i gen. broni — 54 lat.

## Zamach samobójczy brata M. Malickiej

Wczoraj w godz. rannych popełnił samobójstwo brat znanej artystki p. Mariji Malickiej — Zbigniew Malicki, lat 26. Malicki strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca za kulisami

teatru Malickiej, gdzie pracował. Ranny, którego stan jest b. ciężki — przewiezony został do szpitala.

## Wybuch na kopalni „Wujek“ w Katowicach

KATOWICE (Pat). Wczoraj o godzinie 21 na niektórych ulicach miasta Katowice odezwały się silne wstrząsy. Jak się okazuje, wstrząs powstał wskutek zaważenia się chodnika w kopalni „Wujek“. Chodnik zawalił się na poziomie 550 m. na przestrzeni od 22 m. Pod gruzami węgla zasypani zostali 2 górnicy. Zaalarmowano natychmiast władze górnicze i przystąpiono do akcji ratunkowej, która trwała całą noc. O godz. 6 ra-

no po przekopaniu 12 m. chodnika usłyszano sygnały dawane przez odciętych górników. W ciągu dnia dzisiejszego akcję kontynuowano i o godz. 14 po przekopaniu całego chodnika, dotarło do zasypanych i wydobyto ich na powierzchnię zupełnie zdrowych. W czasie akcji ratunkowej jeden z członków kolumny ratowniczej został lekko kontuzjowany odłamkiem węgla.

## Francja, Włochy i Anglja domagają się normalnych wyborów w Kłajpedzie

LONDYN (Pat) — Reuter donosi, że rząd francuski, włoski i brytyjski zwrócił się do rządu litewskiego o zapewnienie normalnego przebiegu wyborów w Kłajpedzie.

## Oświadczenie premiera Tubelisa

## z okazji rocznicy zawarcia Związku państw bałtyckich

Jak donosi Elta, premier Tubelis. obecnie pełniący również obowiązki Ministra spraw zagranicznych, oświadczył przedstawicielowi Elty z okazji pierwszej rocznicy zawarcia związku państw bałtyckich, co następuje:

„Jeden rok jest krótkim okresem w życiu narodów, aby już się mogło stać jasnym znaczenie dla państw bałtyckich zawartego 12-go września ub. roku związku tych państw. Jedno można powiedzieć: nieskierowany przeciw żadnemu państwu, związek państw bałtyckich, którego głównym celem jest ochrona niepodległości i nienaruszalności terytorjum tych państw, jest doniosłym czynnikiem pokoju w Europie wschodniej. Litwa, Łotwa i Estonia przez ujednostajnienie swych poglądów stwarzają ugruntowanie, którego znaczenie międzynarodowe jest bez porównania większe niż znaczenie tych państw wziętych każde z osobna. Jest to dla każdego państwa bałtyckiego korzystne. Jednak, aby umowa związkowa mogła być w całej pełni wprowadzona w życie, powinniśmy bliżej się zapoznać, lepiej zrozumieć potrzeby jedni drugich i głębiej te sprawy wzajemnie odczuwać. Na to potrzeba czasu. Jestem przekonany, że narody bałtyckie, wszedłszy na prawdziwą drogę, uzyskają wszelkie osiągnięcia, do których musi prowadzić ich bliższa współpraca, wypływająca z zawarcia związku.

## Kongres hitlerowców w Norymberdze

NORYMBERGA (Pat) — Rozpoczęły się dziś obrady poszczególnych działów kongresu partji narodowo - socjalistycznej. Podjęcie obrad poprzedziły przemówienia najwybitniejszych członków partji, piastujących wysokie stanowiska państwowe. Przemawiali: Goebbels, Hess, Rosenberg i Streicher. We wszystkich mowach przebiega silna nuta antysowiecka. Przemówienia te skierowane wprost pod adresem Moskwy, wskazują na niebezpieczeństwo, za grożące z tej strony Europie i pokojowi. Mówcy wiążą działalność żydostwa niemieckiego z komunistyczną akcją bolszewizmu i przeprowadzają tezę, iż za bolszewizmem moskiewskim stoi międzynarodowe żydostwo.

## Statystyczny orszak pogrzebowy za trumną sen. Longa

BATON ROUGE (Pat). Huey Long został pochowany na kapitolu stanu Luizjana. W orszaku pogrzebowym uczestniczyło 100 tysięcy osób.

N. EPSZTEJNOWA  
SUKNIE — KOSTJUMY — PŁASZCZE  
— OSTATNI MODELE —  
Wilno, Mickiewiczza 62. Tel. 138

Dr. CHOLEM  
UROLOG  
POWRÓCIŁ

# W POSZUKIWANIU KRYTERJÓW WSPÓŁPRACY „MAŁYCH“ Z „DUŻEMI“

(Od naszego korespondenta)

Ryga, we wrześniu 1935 r.

Wojna jest na ustach całego świata. I świat cały dziwnie lekkomyślnie tym frazesem szafuje, jakgdyby echa armat, które miałyby przemówić w Afryce, nie doleciały do Europy, marząc z cicha o dobrym interesie na tej, oby jaknajdłuższej, ruczawce, organizowanej przez przedsiębiorczego dyktatora czarnych koszul Benitto Mussoliniego.

Opinia i fama ludowa nie bardzo wierzą Lidze Narodów. Przeciętny mieszczuch i sybaryta już wyraźnie przedstawia sobie katastrofę i nowe spotkanie się odartego ze złudzeń anioła pokoju — Ligi — która — w związku z konfliktem włosko-abisyńskim, albo ściślej — zawdzięczając temu konfliktowi — bierze w łeb, utracając do reszty swoje wpływy na rzecz angielskich krążowników, czarnych dywizyj włoskich i francuskiej konferencjo-manji.

Ale nietylko domorośli politycy błądzą, głoszą Ligę w jej — jak autorytatywnie twierdzą — ostatniej pielgrzymce do Kanossy.

Najbieglejsi politycy i teoretycy organizacji pokoju powszechnego, oparte go na parlamencie świata — zdają sobie dokładnie sprawę z chwiejności podstaw, na jakich się bazyje instytucja genewska, będąca wspaniałą areną elokwentnych wystąpień politycznych i bezużytecznym składem, czy archiwum bezużytecznych dokumentów epoki, szukającej beznadziejnie nad Lemanem rozwiązania najbardziej palących problemów organizacji pokoju, zawieszono, jak błazen cyrkowy, nad wybuchającymi raz poraz namietnościami, eksplodującymi to w Europie, to w Azji, to znów — jak obecnie — w Afryce.

Obrona Ligi przez coraz bardziej nielicznych jej wyznawców jest coraz mniej entuzjastyczna. Na ostatnich rezydentach znajdują się w liczbie pokażniejszej ideolodzy, zmierzający do jej zmodyfikowania.

Jeden z takich mohikaninów, D'Ormesson, na łamach francuskiego „Figaro“, usiłuje od miedawna doszukać się usterek Ligi, biorąc za kłanwę proces jej ustosunkowania się do konfliktu włosko-abisyńskiego.

Bystry ten obserwator polityczny dochodzi w swej argumentacji do oryginalnych wniosków. Zarzuca, mianowicie, Lidze skwapliwość we wciąganiu,

kooptowaniu, czy dobieraniu swoich członków, wśród których znajdują się najróżnorodniejsze narody małe, czy duże, odpowiedzialne za światowy porządek, czy też za ten porządek całkowicie odpowiedzialności pozbawione.

Ludźono się, że cały świat podniesiony został do poziomu mądrej świadomości i dojrzałości politycznej, a tym czasem po 20 niespełna latach przekonano się, że tak nie jest, że utopją była myśl o zjednoczeniu i pogodzeniu go na jednakowych dla wszystkich prawach i warunkach.

Konflikt japońsko-mandżurski, a obecnie włosko-abisyński i tyle im podobnych — oto dowody, że życia, które jest ruchem, nie można sparaliżować po przez nawiązanie doktryny temu życiu nieodpowiadającej.

Oczywiście, wystąpienie francuskiego polityka, upatrującego spaczenie idei Ligi Narodów w udostępnieniu jej dla wszystkich państw, a więc i dla państw „małych“ — nie mogło i nie przeszło bez wrażenia przede wszystkim w państwach, które zwykło się nazywać małymi ze względu na ich terytorjalną rozległość i zaludnienie, choć Bogiem a prawdą — przecież nie to tyl-

ko stanowi o wielkości — w sensie współtworzenia cywilizacji — państwa, czy narodu!

Politykowi francuskiemu odpowiedziano i w Nadbałtyce.

W Estonji i na Łotwie.

Delikatnie zwrócono więc uwagę na fakt, że małe państwa w istocie bardziej są zdolne do przemawiania językiem prawdziwym i prawidłowym. Jeżeli padło pytanie, dlaczego Liga Narodów nie jest w stanie wypełnić wszystkich swoich obowiązków — to odpowiedź i przyczyny tego należy szukać raczej po stronie państw dużych. Agresywność i zaborczość nie jest cechą państw małych. Te ostatnie są raczej przeszkodą, dzielącą państwa duże w ich b. często nawzajem wykluczających się interesach, a więc — hamulcem (do pewnego stopnia) w śpięciach tych sił, które w zasadzie charakteryzują duże państwa w ich często wybujałej dumie, niezdrowej ambicji przewodnictwa, czy patronowania całemu światu.

I wreszcie — zaznaczyła prasa łotewska — małe państwa w niemniejszym od mocarstw europejskich stopniu ponoszą odpowiedzialność za losy

pokoju. Egoizm państw dużych, mający na względzie interesy własne, jest nierzadko tak daleki od idei umacniania pokoju, że nie waha się wygrywać państw małych dla swoich własnych względów, choć i wtedy państwa małe nie tracą swojej współodpowiedzialności za wspólne losy świata.

Kończą Łotysi, jak następuje: „Są małe narody, które są naprawdę dużymi i mogą być narody duże, o których czas już przyszedł do innego wniosku“...

Gorzka ironja i głęboki zawód, które podyktowały te ostatnie słowa — nie mogą być uważane w opinii łotewskiej za megalomanię narodową.

Gorzej jest nie doceniać swoich wartości, ale niemniej źle jest ich przeceniać.

Nie można, rzecz naturalna, zgodzić się z publicystą francuskim z tezą o wadliwości budowy Ligi tylko dlatego, że weszły do niej państwa duże, mniejsze, czy zgoła — małe.

Postawienie w ten sposób sprawy byłoby przerzuceniem odpowiedzialności za defekty najwyższego arcopagu na rodów na Bogu ducha winne państwa małe.

Godzi się jednak zaznaczyć, że równie źle jest, kiedy państwa małe, wzorując się na dużych, starają się prześcignąć je w pawim nadymaniu się, od którego kręci się im głowa, zwłaszcza jeśli usłużnie narkotyzuje je, czyniąc swoim pupilkim, opiekuńczy duch dużego państwa — protektora.

I dlatego też odpowiedź Nadbałtyki nie dlatego jest cenną, że udziela odprawy politykowi, pozbawionemu zmysłu krytycznej obserwacji rzeczywistości politycznej, któremu świat — rzecz jasna — nie uwierzy, ale dlatego, że ustąpiła — może nieświadomie — zasadnicze podstawy stosunku państw małych z dużymi bazując je nie na pozerstwie i megalomanji, ale na porozumieniu szczerem i prawdziwym.

Nie ilość członków Ligi, ale atmosfera zakłamania, która nad nią zawisła groźną chmurą — jest jej piętą achillesową.

Nie czcza dumą i pustą frazeologją, ale szczerą i otwartą postawą wobec sąsiadów — jest warunkiem umożliwiającym zgodne — jako równi z równymi — współżycie narodów dużych z małymi.

W Nadbałtyce o tem specjalnie mocno należałoby pamiętać.

M. Miż-Miszyr.

## Z kongresu w Norymberdze



Jak już pisaliśmy, w Norymberdze odbywa się kongres partii narodowo-socjalistycznej. Na ilustracji — chwila otwarcia kongresu. Stoją od lewej ku prawej stronie: Juliusz Streicher, Adolf Hitler, Rudolf Hess, nadburmistrz Norymbergi Liebe, min. Kerrl, dr. Goebbels i dr. Frick

Na wystawie tej widzieliśmy otwarty rynek zbytu na najrozmaitsze materiały budowlane i produkty przemysłowe, związane z urządzeniem mieszkań, pieców etc. Widzieliśmy olbrzymi otwarty rynek dla pracy inżyniera i robotnika, którzy obaj pobierają dzisiaj zasiłki z opieki społecznej. Widzieliśmy wreszcie szereg udanych prób rozwiązania kwestji mieszkaniowej na terenie bezdomnego i bezrobotnego proletariatu. Np. akcja socjalna Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych, który zakłada osiedla dla robotników zatrudnionych i bezrobotnych, dając każdemu 900 m<sup>2</sup> ziemi z eleganckim ogrodzeniem, oddzielnym domem i budynkiem gospodarskim — na spłaty po 12 zł. miesięcznie, którą to ratę w wypadku bezrobocia można zawsze pokryć pracą w naturze. Zwiędzając taką wystawę człowiek sobie myśli, że kryzys i bezrobocie — to wcale nie są takie niepokonane potwory, którychby kapitał, połączony z dobrą wolą swego właściciela, nie potrafił zwalczyć. Chodzi tylko o tę dobrą wolę — czyli o mniejszą krótkowzroczność kapitalistów. Roboty w kraju mamy tak dużo, że przez setki lat możemy odczuwać brak robotników, zamiast uskarżać się na ich nadmiar. Tyle musimy wybudować domów!

Podobne myśli i uczucia obudza w zwiędzających Wystawę Drogową, otwartą 7 h. m. na terenach politechniki warszawskiej przy ulicy Koszykowej 35. Wydatnie uzmysławia ona, jak wielką ilość robotników, techników i inżynierów potrzebujemy i jak wiele możemy zbyć fabrykatów — drogi nasze doprowadzając do należytego porządku, co jednocześnie podniosłoby życie gospodarcze i kulturalne oraz potęgę militarną Państwa. Drogownictwo i budownictwo stanowią w nowoczesnej cywilizacji najistotniejszy trzon życia — a zatem i najbardziej chłonny rynek, którego za setki lat nie potrafimy należyście nasycić. Tyle musimy wybudować dróg, tyle chodników, tyle mostów! A później te drogi doglądać i naprawiać. Tyle ludzi znajdzie przy tem wszystkim robotę. Tylko trzeba dobrej woli — trzeba nie żałować kapitału na rozbudowę sieci komunikacyjnej kraju.

Budownictwo i drogownictwo pójdą ze sobą w parze. Pierwsze — wspierając się głównie o kapitał prywatny. Drugie — prowadzone z funduszy publicznych. Każdy właściciel pewnej sumy pieniędzy odważy się wybudować sobie willę czy fabrykę na „zabitych deskach“ zakątku kraju — jeśli zakątek ten będzie dobrze połączony z resztą świata przy pomocy porządknej drogi,

kolejki, telefonu etc. A jak ludzie ruszą się tak z miasta i zaczną rozbudowywać na t. zw. wsi — wtedy i Państwo będzie miało bardziej namacalny sens, rozbudowując drogi, które nietylko w czasie wojny, ale przede wszystkim w czasie pokoju zostaną należycie wykorzystane. W dzisiejszych warunkach cywilizacyjnych, kiedy ludzie dość już mają dusznoty i ciasnoty miejskiej i kiedy motoryzacja z innymi środkami komunikacyjnymi (telegraf, radjo) doszła do takiej perfekcji, że przestrzeń jako przeszkoda we współżyciu ludzkości przestała istnieć — w takich warunkach kapitał, włożony w rozbudowę dróg nigdy nie będzie martwym.

Liga Drogowa, organizując wymienioną Wystawę, miała na celu właśnie propagandę idei rozbudowy dróg — przez dostępne dla ogółu wykazanie, w jakiej mierze akcja ta jest możliwa, celowa i konieczna — oraz ile na tem polu dotychczas zrobiono. Wystawa ma niejako dwa motywy: sprawozdawczy i programowy — pokazuje to, co jest, i odsłania to, co być powinno.

Bogaty dział historyczny ilustruje ewolucję drogi w ciągu dziejów cywilizacji. Na olbrzymich obrazach oglądamy wysoką kulturę drogową w starożytności (szczególnie imperjum rzymskiego) oraz upadek tej kultury w śred-

## Wystawa drogowa w Warszawie

Stolica żyje obecnie pod znakiem wystaw inwestycyjnych. Kto wie, czy tego rodzaju wystawy nie są pożyteczniejsze i potrzebniejsze dla kraju, niż rozmaite targi?

O ile na t. zw. targach urwydatnia się podaż i nadprodukcja pewnych wartości ekonomicznych, o tyle na wystawach inwestycyjnych odsłania się popyt i brak danych wartości gospodarczych. Podaż wywołuje kryzys — a popyt mu przeciwdziała. Dlatego może, oglądając targi, ulegamy wrażeniu ciasnoty i beznadziejności („tyle tego jest, tak doskonale wyprodukowane, a niema na to zbytu“), podczas gdy na wystawie inwestycyjnej czujemy się pokrzepieni widokiem wielkich możliwości rozwoju zaniedbanych gałęzi życia. Już przeżywająca ostatnie swe dni Wystawa budowlano-mieszkaniowa na Kole w Warszawie pokazała nam, ile możemy i ile musimy zrobić w dziedzinie budownictwa — oraz wskazała nam sposoby techniczne i ekonomiczne rozwiązania palącego problemu mieszkaniowego.

# Abisynja i Abisyńczycy



Wojska abisyńskie w marszu na ulicach Addis-Abeby.

Państwowość Abisynji oparta jest od wieków na systemie patriarchalnym. Najniższą jednostką w tym systemie jest rodzina, należąca do plemienia, na którego czele stoi naczelnik, często książę z zamierzonej dynastji, o której początku nawet legenda niewiele mówi.

Na czele rodziny stoi jej najstarszy członek, który musi się podporządkować woli większości plemienia. W przeciwnym razie rodzina zostaje z plemienia wykluczona. Wykluczenie pociąga za sobą pozbawienie korzystania z ziemi, która należy do plemienia i zostaje rodzinie tylko przydzielona. Młodzieniec uzyskuje pełnoletniość dopiero z chwilą wzięcia żony. Wtedy opuszcza dom rodzinną i otrzymuje od plemienia ziemię pod uprawę.

Wśród wszystkich plemion abisyńskich panuje jednoznaczność, ale istnieją dwa rodzaje małżeństwa: kontraktowe i formalne. Kontraktowe małżeństwo zawierane zostaje między mężczyzną i kobietą na pewien określony czas i za oznaczeniem zgóry wynagrodzeniem wypłacanym żonie przez męża po upływie terminu małżeństwa. Kontrakt może być odnowiony na dalszy termin. Dzieci z takiego małżeństwa mają równe prawa z dziećmi małżeństw formalnych.

Do zawarcia małżeństwa formalnego potrzeba jest kontrakt między dwiema rodzinami. Często zaręcza się już dzieci, a nawet niemowlęta, co prowadzi do silnego związania poszczególnych rodzin, a temsamem plemienia. Czas narzeczeństwa w tych warunkach jest bardzo długi. Po zaślubinach młoda żona spędza 6 tygodni w rodzinie męża, po czym wraca na rok do własnej rodziny. W ciągu tego roku małżonek może się tajemnie widywać ze swą żoną, musi jednak składać oficjalne wizyty rodzinie. Niewypełnienie tego warunku uważane jest za ciężką obrazę i może stanowić powód do rozwodu.

Dopiero w dwa lata po zaślubinach młode małżeństwo opuszcza dom rodzinną i uzyskuje od naczelnika plemienia chatę i przydział ziemi. Chata zbudowana jest z gałęzi, lub z bambusa, oblepiona gliną, w kształcie stożka. Okien nie ma.

Bardzo oryginalną w abisyńskim prawie

mażeńskim jest instytucja opiekuna zamężnej niewiasty. Opiekun wyznaczany jest w dniu zaślubin i wybierany przeważnie z pośród przyjaciół oblubieńca. Przysięga on narzeczonej, względnie młodej mężatce, wieczne braterstwo i musi występować w jej obronie, nawet przeciw jej własnemu mężowi, gdy tego zażąda potrzeba. Opiekunstwo takie uważane jest za pokrewieństwo i opiekun nie może się ożenić ze swą owdowiałą pupilką.

W dniu zaślubin narzeczonej zostaje „uprowadzona“ z domu rodzicielskiego przez swego opiekuna i przyprowadzona do domu narzeczonego. Uprowadzenie jest tylko formalną ceremonią. Opiekun wsadza „uprowadzoną“, gęsto zawoalowaną, na osła czy muła i umyka z nią, ścigany przez całe plemię. W takich warunkach uprowadzenie udaje się zawsze szczęśliwie. W domu narzeczonego opiekun trzyma straż przed lożem pupilki tak długo, dopóki tu nie zaśnie, względnie, dopóki nie udaje, że zaśnęła. Dopiero późno w nocy układa się do snu również narzeczonej, po czym opiekun usuwa się zupełnie z domu. Zaślubiny zostały dokonane...

Poprzednicy wielkiego Menelika na tronie abisyńskim odznaczali się okrucieństwem, mniej lub więcej ukrywaniem przed Europejczykami, którzy przed osiemnastu laty zaczęli przybywać do Abisynji. Pewnego dyplomata angielskiego razita wielka liczba trędowatych na ulicach Addis Abeby, którzy żyli wśród zdrowej ludności i roznosili dalej zarazę. Zwrócił przeto uwagę cesarza Teodorosa na konieczność usunięcia trędowatych z ulic i izolowania ich. Cesarz wydał jednemu z dworzan odpowiednie polecenie. Dworzanin, odgadując myśl okrutnego władcy, spędził wszystkich trędowatych do szopy, która służyła za salę ceremonjalną stolicy, zamknął ich, a oblawszy szopę oli-

wą, podpalił. Wszyscy nieszczęśliwi spłoneli. Dworzanina, który tak trafnie odgadł myśl cesarza, polecił władca też wrzucić do ognia.

Jakkolwiek już cesarz Teodoros interesował się budową kolei, która łączyłaby jego cesarstwo ze światem, jednak dopiero Menelik II zabrał się poważnie do tego dzieła. Inżynier szwajcarski Illg, który starał się o uzyskanie koncesji na budowę tej kolei, poprosił o audjencję u cesarza. Aby dobrze usposobić władcę, przyniósł w podarunku gramofon i nakręcił go podczas audjencji. Cesarz uśmiechnął się, przyrzekł się inżynierowi i rzekł chytrze: — Jeśli jesteś takim majstrzem, że potrafisz kazać mówić skrzynce, potrafisz także zrobić takie trze wiki, jakie sam nosisz. Jutro chcę się pokazać dworowi w takich właśnie trzewikach.

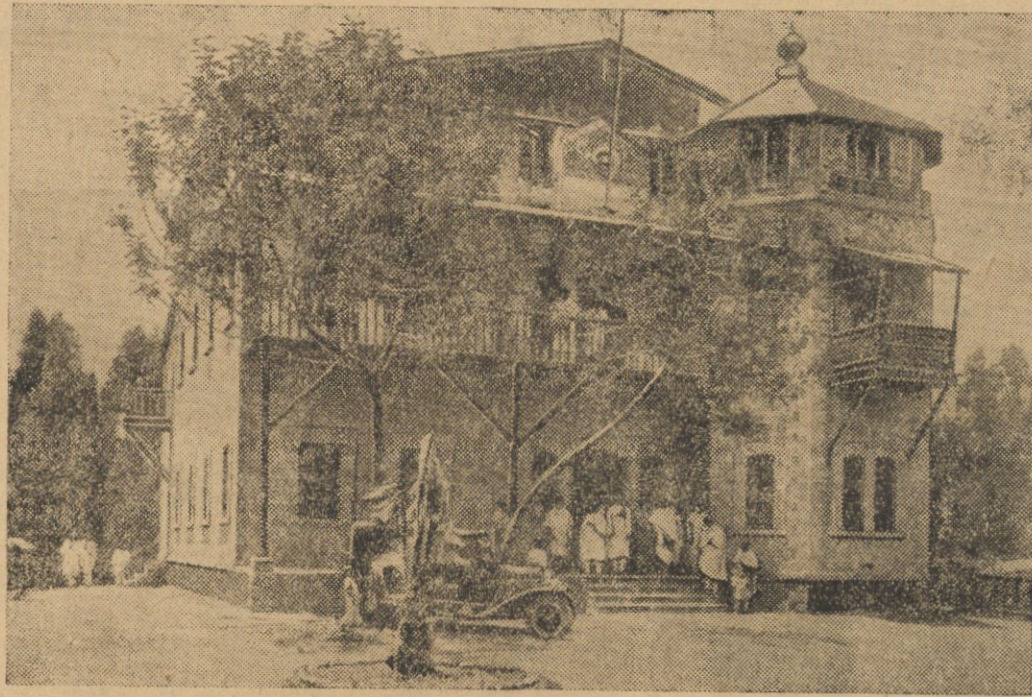
Illg wrócił na kwatery i przywołał do rady swego wspólnika, inżyniera Chefeuxa. Rozdzielili jedną parę butów, aby zyskać model i przez całą noc pracowali nad trudnym zadaniem. Ale rano mieli jako tako sporządzoną parę nowych trzewików, którą ofiarowali cesarzowi.

Władca obejrzał buty i rzekł:

— Widzę, że umiesz robić buty; potrafisz również wybudować kolej.

Illg uzyskał koncesję.

Zadanie jednak, nie było łatwe. Na terenach, przez które miała przechodzić trasa kolei mieszkały plemiona: Isas, Danakil i Addal. — Należały one podówczas do największych. Młodzieniec uważany był w tych plemionach za dojrzałego, gdy zabił męskiego członka innego pokolenia. Uzyskiwał za to żelazny naramiennik. Im więcej naramienników, tem większe poważanie i znaczenie w plemieniu. Można sobie wyobrazić, jakie krwawe rozprawy odbywały się między trzema plemionami, zaciągniętymi do roboty przy budowie kolei.



Gmach ministerstwa spraw zagranicznych w Addis Abeba, stolicy Abisynji.

**Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski  
Józefa Piłsudskiego w Wilnie**  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

niowieczu. W XVII wieku pod wpływem reform ekonomicznych Colbert'a następuje renesans kultu drogi, której należyte ocenione i uznane znaczenie zostaje podkopane przez koleję w XIX wieku. Ale w początku XX wieku w obronie drogi wystąpił samochód i zatakował koleję — wobec czego droga nadal uzyskiwała należne sobie prawa rozwoju. Niedbałość drogowa w dawnej Polsce szlacheckiej potraktowane jest dość ostro i krytycznie.

Dział informacyjny - statystyczny, oparty na popularnych wykresach, jest bardzo wymowny i przejrzyisty. Oto nie które daty. Po wojnie Polska na całym swym obszarze posiadała dróg bitych około 43.000 km. Gęstość sieci drogowej przeciętnie nie przekraczała 11 km. na 100 km<sup>2</sup> powierzchni, przyczem stosunek ten był fantastycznie nierówny na terenie poszczególnych b. zaborów. Ze 184.000 metrów (biezących) mostów — zaledwie tylko 15800 m. b. stanowiły mosty trwałe (żelazne, żelbetowe i kamienne). Do dnia 1 maja b. r. zbudowano w Polsce około 4986 km. dróg państwowych z twardą nawierzchnią — i około 3000 km. takich samych dróg gminnych.

Na dzień 1 kwietnia 1934 r. posiadaliśmy 58302 km. dróg z twardą na-

wierzchnią oraz 277960 km. dróg gruntowych — co na 100 km<sup>2</sup> wyniesie 15 km. czyli 7 razy mniej niż we Francji. Stosunek ten na t. zw. „Kresach Wschodnich“ (wileńskie i nowogródzkie) wynosi zaledwie 0,037 km. na 100 km. kwadratowych. Państwowy Fundusz Drogowy powinien o tem dobrze pamiętać. Program Ministerstwa Komunikacji, przeznaczony do wykonania w ciągu najbliższych pięciu lat, jest bardzo imponujący — ale ma tę wadę, że najmniej uwzględnił potrzeby drogowe Ziemi Wschodnich.

Dział techniczny daje wyczerpujący obraz powstawania drogi, zaczyna ją od surowego i nieużytecznego kawałka ziemi, a kończąc na lustrzanej nawierzchni bitumicznej, klinkierowej, makadamowej etc. Nie oglądając tych gablot przeciętny laik nigdyby nie uwiary, że jezdnia składa się z tylu rozmaitych warstw i jest tak skomplikowana w swojej strukturze. Obok drogi in statu nascendi oglądamy różne etapy w budowie mostów. Wszystko oparte jest na precyzyjnych modelach.

W związku z tem widzimy pawilony najrozmaitszych materiałów, służących do budowy dróg — i znowu różne etapy wyrobu tych materiałów, zaczynając od surowych ułamków skał, a

kończąc na polyskujących, szlifowanych kostkach jak cacka. Ekspozyty państwowych i prywatnych kamieniołomów i klinkierni (Izbica, Janowa Dolna). Modele osiedli robotniczych przy tych kamieniołomach. Wykresów cała masa.

Prawdziwy jednak postęp w technice drogowej odsłania dział maszyn i narzędzi, służących do budowy dróg. Olbrzymi dziedziniec politechniki gęsto zastawiony jest temi kolosami. Są to maszyny najprzeróżniejszych typów: walce, kruszarki, ubijarki, sprężarki etc. — a niektóre są tak olbrzymie, że budzą grozę w oglądających je laikach. Najwięcej zainteresowanych skupia dookoła siebie masywny oskardnik (zrywacz starych bruków). Maszynka taka przydałaby się magistratowi m. Wilna do zeskrobania naszych kocich łebków, aby prędzej zastąpić je klinkierem lub asfaltem. Większość maszyn jest w ruchu — można oglądać ich pracę we wszystkich etapach.

Poszczególne instytucje drogowe oraz firmy mają swoje oddzielne pawilony. Najbardziej werbalnie prezentuje się Ministerstwo Komunikacji; najwięcej tutaj wykresów i projektów. Treści więcej wyglądają spółki drogowe. A konkretniej — poszczególne przedsię-

## Na marginesie

### Gdybym wygrał...

Na początku października będziemy mieli premjowe ciągnięcie drugiej emisji pożyczki in. wstępcyjnej. Gdybym ja wygrał owe 500.000 zł. tych!...

Co bym ja robił z taką kupą pieniędzy?

Choćbym nie wiem jak szastał forszą, choćbym wszystkie nawet swoje długi popłacił i codzień wszystkie knajpy obchodził, choćbym... to jednak nie uporałbym się z taką grubą sumą.

A że z drugiej strony uważam siebie za przyzwoitego obywatela, to prawdopodobnie (choć nie ręczę — łatwo gadać, jak forsy niema) sowsi ty grosz machnąłbym na cele publiczne.

Gotówką wszakże nic nie dałbym na rączkę wianom. Jeszcze może przepiliby. Lepiej w naturze — żeby i ludziom był użytek i miastu splendoru przysporzyć.

Najpierw więc każdemu z wierzycieli uszyłbym po parze solidnych mocnych butów o calowych zółwówkach, żeby swoich bezprocentowo nie zdzierali, chodząc całymi latami po swoje 2 czy 5 złotych, pożyczonych „na słowo honoru do jutra“.

Co gorętszym polemistom, szukającym dziury w całym, byle się przyczepić — śliniaczki gratisowe sprawiłbym. W gorące i ferworze dyskusyjnym łatwo ślina może kapnąć z gęby i sportowe ubranko pobrudzić — a stąd strata osobista i nowy powód do irytacji.

Elekrowni miejskiej pomnikowym wystawił za wytrwałość, z jaką broni b. słonej taryfy za elektryczność, tego unikał, jak Polska długa i szeroka. Ponadto własnym kosztem opłacałbym liczniki za tych abonentów, którzy dawno już wypłacili poczworną ich wartość i w dalszym ciągu co miesiąc, jak w zegarku, wnoszą ten haracz do kasy elekrowni.

Kiniarzom wileńskim wprawiłbym wentylatory, tam gdzie ich nie mają, wybawiając publiczność od morowego powietrza, które gęsto gości w naszych kinach.

Do mieszkańców przedmieści przydzieliłbym akrobatów cyrkowych, żeby się nauczyli ze zwinnością małp chodzić po płotach i skakać po rzadkich kamuszkach albo przez jeziora i rzeczki uliczne, gdy deszcz trochę pokropi.

Znalazłoby się i inne jeszcze okazje wyświadczyć miastu dobrodziejstwa, ale zaczekajmy do ciągnięcia. Grunt to wygrać... wicz

—o—

### Polacy w armji amerykańskiej

W ogólnej liczbie około 2.000 oficerów armji amerykańskiej, którzy otrzymali ostatnio awans, znajduje się 11 Polaków, w tem 1 pułkownik, 2 majorów, 2 kapitanów, 4 poruczników i 1 podporucznik.

### Wśród piśm

— Nr. 37 „Wiadomości Literackich“ przynosi studjum Nowaczyńskiego o stosunku Conrada do Polski, dwa wiersze Gergo w przekładzie Iwaszkiewicza, całą stronę poświęconą życiu intelektualnemu zagranicą (wspomnienie o Hellmucie v. Gerlach, recenzje Quidema z nowości rynku księgarskiego, kronikę, rozmowę z Leonem Schillerem o nauce reżyserji, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, kronikę filmową Zahorskiej, rozrywki umysłowe.

biorstwa techniczne, które sprowadziły na wystawę same ekspozyty, unikając wykresów — i literatury informacyjnej (z wyjątkiem reklamowych prospektów).

Przechodzimy do działu drogi ulepszonej. Na wstępie rzuca się tutaj w oczy cała masa środków lokomocji drogowej, zaczynając od najdrobniejszych części samochodu a kończąc na wzorowej końskiej podkowie. Najrozmaitsze opony, stery, śruby etc. Tutaj dowiadujemy się prawie namacalnie, że na Śląsku są najlepsze drogi. Szkoda, że nie na Wileńszczyźnie!

Zagadnienie społeczne, związane z budową dróg, jest bardzo dobrze ujęte — tylko zbyt jednostronnie. Najlepiej potraktowano szarwark, jako współczynnik rozwoju dróg i łatwy środek płacenia podatków — oraz wychowawczą wartość zatrudnienia bezrobotnej młodzieży na drogach w t. zw. obozach pracy. Zaś naiwnie wypadło „obliczenie“ stopnia wpływu jakości dróg na handel ziemioopłatami.

Zato kwestja motoryzacji kraju została dość wyczerpująco przedstawiona. Poruszono przytem sprawę wypierania konia przez silnik oraz sprawę opłacalności paliwa. Okazuje się, że polska produkcja benzyny pędnej wystarcza na 125000

## Z wystawy „Niezależnych“

Piąta wystawa Wil. Tow. „Niezależnych“ artystów została otwarta przez Pana Kuratora Szelażowskiego w dn. 8 września b. r. Prace członków i gości T-wa, rozmieszczone w czterech salach pawilonu w Ogrodzie Bernardyńskim obejmują około dwustu eksponatów. Wystawa ilościowo jest mniejsza od poprzednich, lecz zato trzeba stwierdzić, że w porównaniu z wystawami lat ubiegłych, poziom ogólny jest znacznie wyższy.

Bardzo piękne akwarele nadesłała z Warszawy p. Molly Bukowska. Prace jej cechuje całkowite opanowanie techniki akwarelowej, duże poczucie koloru oraz pewna dekoracyjność w ujęciu tematu. Z nadesłanych prac najlepszy jest „Harcerz“. Dawidowski wystawił pejzaże olejne i rysunki. Rysunki doskonałe odtwarzają charakter i architekturę starych domków w Krzemieńcu, pejzaże szczere w odczuciu przyrody przemawiają do widza swoją bezpośredniością. Z prac Dunin-Marcinkiewicza najlepszy portret p. H. Stalewskiej, znacznie słabsze kwiaty i sierpień. Gadomski jak zwykle pokazał szereg portretów. Należy podkreślić wielką staranność wykończenia i podobieństwo osób portretowanych przy pewnej jednostajności kolorytu. Prace Hawrylikiewicza, byłego dekoratora teatru Lutnia w Wilnie odtwarzają motywy pejzażowe Bydgoszczy. Technika akwarelowa z pewnym rozmachem, lecz niezawsze szczęśliwie pod względem zharmonizowania operowanie plamą barwną. W bliskim sąsiedztwie rozmieszczone są pejzaże Janowicz-Czaińskiego i motywy architektoniczne Jaxy-Dębickiego. Pejzaże Janowicz - Czaińskiego, surowe w kolorze, posiadają jednak swoją odrębną oryginalność w interpretowaniu przyrody przez pewne syntetyczne ujęcie całości. Akwarele Jaxy - Dębickiego przypominające w technice Tondosa, zaznają nas z pięknem architektury Wilna i Krakowa. W dorobku rocznym Kuleszy figurują wnętrza oraz studia portretowe. Wnętrza z Wilna i Krzemieńca, ujęte realistycznie, posiadają dużo światła i powietrza, dzięki umiejętnie przeprowadzonej skali barwnej. Rysunki portretowe wiernie odtwarzają charakter modelu. Tegoroczne prace Paula wykazują postęp. W wystawionych portretach i pejzażach, rysunek więcej zdecydowany, kolorystyka bardziej przejrzysta. Akwarelistka p. Ryłówna subtelnie interpretuje swoje wrażenia barwne w pejzażach, wnętrzach i martwych naturach. P. Sienkiewicz-Przyalska w studjach portretowych przy pewnej jednostajności techniki, osiągnęła dużo wyrazu w charakterystyce

pojazdów mechanicznych — podczas, gdy pojazdów tych mamy zaledwie 34.000. Tutaj też poruszono zagadnienie turystyki: wszystko dobrze, ale te szablone schroniska turystyczne, których projekty i rysunki widnieją na wystawie, nie wytrzymują elementarnej krytyki. Schronisko turystyczne stylem swoimi i barwą materiału budowlanego musi być „dopasowane“ do struktury i kolorytu danego krajobrazu — nie można go budować na jakiś jeden wzór. Najlepszą propagandę turystyki rozwinął pawilon włoski.

Wogóle udział zagranicy w Wystawie jest bardzo liczny. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy, które w roku ubiegłym były zorganizowały olbrzymią wystawę drogową w Monachjum. Od nich pochodzi największa ilość eksponatów z dziedziny techniki budowy dróg (największe maszyny są niemieckie).

Wystawa podzielona jest na 112 działów, z czego 34 stanowią pawilony i stoiśka poszczególnych firm handlowo-przemysłowych. Ponadto mamy na Wystawie 17 próbnych odcinków dróg, z których najciekawsza jest nawierzchnia stalowo-rusztowa — i z mozaiki bazaltowej.

Ogólny układ Wystawy jest trochę chaotyczny i bezplanowy. Wyczuwa się w niej niejako brak kręgosłupa. Najle-

# Dajmy dziecku, co mu się należy!

„Ustawodawstwa państw zachodnio-europejskich z Anglią i Francją na czele wykazują, że opieka nad dzieckiem jest jednym z najważniejszych zagadnień polityki socjalnej, kardynalną podstawą państwowości. — Zarówno rząd jak i samorządy i organizacje społeczne muszą wyczerpać wszystkie swe siły, aby w obliczu dziejów nie popełnić błędów, któreby za ciężko na przyszłych pokoleniach“\*).

Zdając sobie sprawę z powagi tego zagadnienia nie odważyłbym się przystąpić dzisiaj do ułożenia traktatu o tem, jakie są obowiązki społeczeństwa wobec dzieci. „Tydzień Dziecka“ odwołuje się raczej do uczuć szerokiego ogółu. Niepodobno jednak w okresie „Tygodnia Dziecka“ kiedy chciałyby się myśli najszersze go ogółu zwrócić w kierunku zrozumienia i odczucia obowiązków społeczeństwa względem dziecka, niepodobna w tym okresie nie przypomnieć najważniejszych etapów rozwoju tego wielkiego zagadnienia.

Chodzi mi przede wszystkim o naszą Polskę. Cofnijmy się wstecz, aż do Bolesława Chrobrego, a dowiemy się, że już ten król osadził w Tyńcu koło Krakowa pierwszy szpital dla dzieci zakon Benedyktynów. Śledząc zaś dalsze dzieje opieki społecznej w Polsce, musimy zwrócić uwagę na Kanoników Św. Ducho, którzy bardzo wcześnie w porównaniu z innymi krajami, bo już w połowie XIII wieku

ce osób portretowanych. Wierusz-Kowalski posiada dużo temperamentu malarskiego. Ciekawe w technice i kolorze są studia portretowe i pejzaże tego artysty, posiadające swój indywidualny charakter. Obrazy Znamierowskiego za mykają cykl prac członków T-wa. Znamierowski w pejzażach, potraktowanych realistycznie, umie wydobyć naturę udzielając się widzowi. Jest to artysta zrównoważony, świadomy swych dróg z dużą techniką malarską. Pierwszy raz debiutuje na wystawie jako kandydatka do T-wa p. Chruka, której marła natura pozwala rokować nadzieje na przyszłość. Co się tyczy drugiego kandydata p. Skrobota, to w pracach jego, zauważyć można pewną jednostajność, która w przyszłości da się usunąć biorąc pod uwagę zdolności autora. Z gości bardzo ciekawe są prace rzeźbiarskie p. Hermanowicza. Zwraca ją na siebie uwagę odrębna technika, stanowiąca nawrót do dawnych tradycji rzeźby dekoracyjnej. Mianowicie trzy z wystawionych głów, są to siłki, wykonane doskonale pod względem technicznym, posiadają przytem dużo wyrazu i charakteru. Z gości należy również wymienić Lejbowskiego (b. dobry, obiad w przytulku i drzewa w parku). Dziełałowskiego-Gintowt, Załkında (nad książką), Korklińską (pejzaże), Szczubelkównę (szkic), Białogarskiego, Skwarczewską, Izera i Poniatowską. S. H.

piej może byłoby nazwać ją nie wystawą drogową — ale raczej wystawą komunikacyjną. Stoiska swoje mają tutaj: poczta, zakłady tele- i radio-techniczne etc. Jest nawet stoisko fabryki silników samolotowych o słabej sile, przeznaczonych do szybów. Silniczek taki (z małym silnikiem) o sile 15 HP budzi prawdziwy zachwyt wśród entuzjastów słabosilnikowego lotnictwa. Ale pozatem nic niema z komunikacji napowietrznej. Nie ma również tramwajów, niema eksponatów z kolejnictwa ani z żeglarstwa.

Nie pokazano także, jak się buduje chodnik: ta nieodzowna część wzorowej jezdni. A jest po temu ładna okazja. Dzień politechniki, na którym stoją najciekawsze i największe maszyny — wobec naszych jesiennych deszczów — zapelniony jest kałużami. Eksponaty stoją w wodzie tak, że publiczność oglądająca musi po kostki brodzić. A przecież można było do każdego stoiska przeprowadzić chodniczki. Nie zachęcająca jest również zbyt wysoka opłata za wstęp. A i wygórowana cena katalogu Wystawy nie sprzyja jej propagandzie.

Mimo tych braków Wystawa jest warta, aby zwiędził ją każdy obywatel. Można się na niej bardzo dużo nauczyć i wiele na niej poznać: techniki, historii, statystyki etc.

Oto np. udział poszczególnych kapita-

zakładają w Polsce szpitale i przytulki (Kraków 1244 r.). W dalszym ciągu, aż do końca XV wieku opiekę społeczną sprawują wyłącznie zgromadzenia zakonne. W drugim okresie od końca XV do końca XVIII wieku, władze państwa polskiego, zdradzają już zainteresowanie sprawami opieki społecznej: zatwierdzają fundacje prywatne, kontrolują przytulki dla sierot i zakłady wychowawcze i obmyślają środki leczenia żebractwa i włóczęgostwa. A w trzecim okresie — na schyłku, niestety, niepodległego bytu dawnej Polski — powstają już u nas odpowiednie przepisy i urzędy kontrolujące, komisje „boni ordinis“ oraz inne „organa wojewódzkie“ do wykonywania nadzoru nad działalnością zakładów opiekuńczych. Nieprzebrane skarby, jakie w ustawach swoich zostawiła nam Komisja Edukacji Narodowej, wskazują, że ta Komisja zwracała baczną uwagę na należytą opiekę nad dzieckiem, przypominając ogółowi, że „czterścienie, moc zapalów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęństwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku niechybnie zawiasty“.

W Wilnie nie potrzebujemy szukać daleko dowodów, że najcięższe umysły zajmowały się żywo sprawą umiejętnego traktowania „materiału ludzkiego“: nasz Jędrzej Śniadecki pisał „o hodowaniu niemowląt“ i o fizycznym wychowaniu dzieci, a co szczególnie podkreślić należy — już przed 120 laty zaznaczał, że sprawa należącego przygotowania do życia przyszłych obywateli, powinna być ujęta przez państwo: „społeczność winna hodować i układać ludzi według swych potrzeb, a zatem wychowanie młodzieży powinna opisać prawami“.

W okresie niewoli sprawy wychowania i opieki nad dzieckiem były wyłączną troską społeczeństwa, które dało nam szereg chlubnych przykładów zarówno ofiarności na cele opieki społecznej, jak i zbawiennej myśli, dążącej do podniesienia tężyzny fizycznej oraz nadania właściwego kierunku opiece nad dzieckiem. Obok wielkich reformatorów wychowania Konarskiego i Piramowicza, wybitnych mężów stanu, jak Kołłątaj obok najbardziej dla tej sprawy zasłużonego myśliciela i dobroczyńcy Stanisława Staszycza, można by tu przytoczyć szereg nazwisk ludzi dobrej woli, którzy nie szczędzili ofiar na cele społeczne, a także nazwisk lekarzy, którzy potrafili nadać opiece nad dzieckiem właściwy kierunek, jak niezapomniać twórcę ogródków dla dzieci prof. Jordan z Krakowa.

W początku bież. stulecia rozwija się u nas, wcześnie przeszczepiona z Paryża opieka nad niemowlętami w postaci t. zw. „Kropki Mleka“, które były już wyłącznie dziełem lekarzy—społeczników przy poparciu osób dobrej woli. W okresie wielkiej wojny światowej, kiedy sprawa wartości „materiału ludzkiego“ tak wyraźnie się uwydatniła, a ograniczenia żywnościowe i gospodarka okupantów w Polsce doprowadziły do głodu i ogromnego wzrostu śmiertelności wśród niemowląt, opieka społeczna znalazła u nas grunt przygotowany i rozwinięta się szybko. Tu znowu rzecz godna uwagi: nawet w tych chwilach ciężkich i przełom-

ów w rozbudowie dróg w b. r.: Pożyczka Inwestycyjna — 16.427.000 złotych (43,2%) Fundusz Pracy — 11.505.600 zł. (30,3%) i Państwowy Fundusz Drogowy — 10.090.000 zł. (26,5%). Każdy dział wystawy ma swego informatora, który objaśnia zwiedzających na każdy zagadniony temat. Poza tem na terenie wystawy, w wielkim audytorjum fizyki politechniki warszawskiej, bezpłatnie wyświetlane są filmy drogowe — jako atrakcja dla publiczności. Po jednym z takich seansów, na którym „kręcono“ reportaż z zeszłorocznej wystawy drogowej w Niemczech — złośliwi dowcipnicy, łącząc po rozmokłym dziedzińcu politechniki — wśród maszyn — mawiali:

— Teraz dopiero, po tym niemieckim filmie, wiemy, jak nie należy urządzać wystawy drogowej...

Jest w tem sporo prawdy. Ale trzeba pamiętać, że to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce. A pierwsze kroki zawsze są niezgrabne.

St. Szanter.

wych w pracy odpowiednich komitetów obywatelskich, zaznacza się wyraźne dążenie do wykazania, że sprawa opieki nad dzieckiem nie jest „filantropją“, lecz poważnym obowiązkiem państwa i społeczeństwa. Po odzyskaniu niepodległości państwa polskiego, Towarzystwo Pedagogiczne zwraca się do czynników rządzących z memorjałem, który wskazuje na znaczenie opieki społecznej i konieczność przyznania dziecku odpowiednich praw. Sprawa znalazła należyty oddźwięk w konstytucji z dnia 17-go marca 1921 r. gdzie został umieszczony artykuł 103, który mówi, że „dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym, mają prawo do opieki i pomocy państwowej w zakresie, oznaczonym ustawą“. Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa oraz pracę zarobkową dzieci i „robotników młodocianych“.

Nie bez dorobku własnego przeto stanęliśmy do pracy w utworzonym już w dobie powojennej w Europie Międzynarodowym Związku Pomocy Dzieciom, do którego Polska wkrótce przystąpiła. Związek powyższy musiał przede wszystkim pomyśleć o ratowaniu zagrożonych istnieć dziecięcych, trzeba było dostarczać żywność głodnym dzieciom, karmić je i odziewać, co wymagało znacznych środków materialnych. Pierwsze lata pracy Związku poszły na gromadzenie tych środków. Niebawem jednak pomysłano również o nadaniu tej akcji opiekuńczej odpowiedniego podkładu moralnego. W dniu 23 lutego 1923 r. w Genewie Rada Generalna Związku Międzynarodowego uchwała „deklarację“, która określa obowiązki ludności wobec dziecka.

Deklaracja Genewska brzmi jak następująco:

- 1) Dziecko powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego.
- 2) Dziecko głodne winno być nakarmione, dziecko wykołone — zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspomagane.
- 3) Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęsk.
- 4) Dziecko powinno być przygotowane do pracy zarobkowej i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.
- 5) Dziecko powinno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

Wróćmy do teraźniejszości, do naszego „Tygodnia Dziecka“, w ciągu „Tygodnia Dziecka“ Deklaracja Genewska stale bywa powtarzana; rozdawano ją w ulotkach setkami tysięcy, przyłączano ją z roku na rok w szeregu odczytów i pogadanek na całej przestrzeni kraju. To jednak nie wystarczy, jak nie wystarczy, że przed stawkami nas podpisali ją w Genewie! Trzeba, aby całe społeczeństwo polskie odczuło jej treść głęboką, żeby zrozumiało, że prócz pomocy materialnej i troski o „przyrost naturalny ludności“ w kraju, chcemy dać dziecku poparcie moralne, że uznajemy prawa dziecka, prawa do radości życia, do swobodnego rozwoju, do czło-wieczności! Nietylko wychowawcy, nietylko pracownicy społeczni, lecz każdy członek społeczeństwa — kobieta czy mężczyzna — powinien poczuwać się do obowiązku stania na straży tych praw dziecka, powinien ująć się za dzieckiem, gdy widzi, że jest krzywdzone, zje-dnywać dziecku przyjać i stworzyć dla dzieci w społeczeństwie taką atmosferę, by mogły swobodnie rozwijać swe przyrodzone zdolności i wchodzić w życie z wiarą, że są otoczone nie wrogami, lecz przyjaćmi, współbraćmi.

To są najważniejsze zadania „Tygodnia Dziecka“ — deklaracja genewska ziści się wów-czas, gdy podpisze ją w głębi duszy całe społeczeństwo.

Dajmy dziecku, co mu się należy!

Prof. Dr. Wacław Jasiński.

\*) B. Krakowski: „Dziecko przyszłością na rodzi“. Opieka nad dzieckiem, tom I, z. I.

Dziś — w sobotę i jutro — w niedzielę, od będzie się kwesta uliczna. Dochód przeznaczony jest na urządzenie ogródków i placów zabawowych dla najmłodszej dziatwy.

Komitet zwraca się z gorącą prośbą o nie omijanie kwestarek i wrzucenie choć kilku groszy do skarbonki.

**KOREPETYCYJ, LEKCYJ**  
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki okromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zaskawo zgłoszenia: Wilno, ul. Królewską 7/2, m. 12.

# Rocznica pojawienia się czołgów na polach bitew

(15 września 1917 r.)

Wielki triumf, jaki odnieśli Francuzi w końcowej fazie wojny europejskiej, w lipcu 1918 r. pod Soissons, a potem w sierpniu Anglii pod Cambrai, był przede wszystkim sukcesem ataku czołgów na pozycje niemieckie.

Pierwszy chrzest bojowy otrzymały czołgi 15 września 1917 r. w bitwie pomiędzy Somą a jej prawym dopływem Anore. Dzień ten był kłeską dla Niemców. Wspólny atak angielsko-francuski rozpoczął się nad ranem o godzinie 6,20. Pogoda była piękna z lekką mgiełką, za powiadającą zbliżającą się jesień. Samoloty angielskie od świtu szły nad pozycjami niemieckimi, strącały 15 a paratów nieprzyjacielskich a 9 zmusiły do lądowania. Inne zniżyły się nad okopami, ostrzeliwały z mitralaż piechotę i artylerię niemiecką.

Największym ewenementem bitwy, którą stoczono tego dnia było pojawienie się na linii bojujowej nieznanym dotychczas komu maszyn. „Ollermine, bu dżące przezaczenie maszyny, które wyrzucając ogień wszystkie otworami, wspinają się po najbardziej stromych pochyłościach, obalając wszystkie przeszkody, przerywając zaskaki z drutów kolczastych, miazdzą wszystko po drodze: oto czołgi“. Takie reminiscencje wniosły uczeń stnik tej bitwy, w czasie której po raz pierwszy pojawiły się czołgi.

Były to czołgi angielskie, inaczaj tanki, jak je wtedy zwano. Nazwa „tank“ inaczaj zbiornik, powstała z chęci ukrycia przed wywiadem niemieckim właściwego ich przeznaczenia. O ficjanie podawano, że są to cysterny do przewożenia benzyny lub wody na front.

Prototypem czołgów był wynalazek R. L. Edgewortha w r. 1770 gąsienic o płytach drewnianych, dających się nakładać na koła zwykłego wozu. Wprowadzenie silników spalinowych pełnego naprężd sprawę wozów gąsienicowych. Już w r. 1908 na paradzie wojsk angielskich w Aldershot pojawiły się samocho dy gąsienicowe. Amerykanie udoskonalili wozy gąsienicowe i pierwsi zastosowali je w rolnictwie oraz do celów transportowych w wojnie z Meksykiem. Najdoskonalszym typem bezpośrednio przed wojną był czołg amerykański systemu Holta, zwany Caterpillar („gąsienica“), na którego podwoziu opar li Francuzi konstrukcję swego pierwszego typu czołgów. W czasie wojny używano je do przewożenia amunicji i dział ciężkiego kalibru.

Projekt zbudowania „ładowego krążownika“ gąsienicowego powstał w kołach marynarki angielskiej. Projekt ten pomysłu Sterna znalazł poparcie ówczesnego ministra marynarki Churchilla i z początkiem 1915 r. przystąpiono do prób. Pierwsze czołgi angielskie pojawiły się już w lutym 1916 r. Równocześnie prawie z końcem grudnia r. 1915 we Francji również zaczęto robić próby z czołgami.

M. D.

# Pełna tabela wygranych

w 5-m dniu ciagnienia 4-ej klasy  
33 Państwowej Loterii Klasowej

## I i II-gie ciagnienie

10.000 na n-ry: 12817 59867.

5.000 na n-ry: 18852 44282 161371 169569 178429.

2.000 na n-ry: 4388 67706 73979

80145 90162 91858 93483 110224

129874 129497 130072 132594 136128

150966 154317 157667 161382 177935.

1.000 na n-ry: 2990 9783 31120

31652 35486 36034 41437 42175

42609 47939 52298 52449 58814

59793 65324 67141 68443 67244

68450 71364 84220 85563 85733

92822 94264 108296 133334 132874

148293 149504 150092 156145 156839

157667 157008 157725 159349 175703

177935 179006 182582 182753 184081

184233.

### Po 200 złotych:

44 160 421 735 856 79 978 1076 117

70 247 336 661 74 799 832 2107 88 313

627 818 22 52 995 3063 111 317 64 488

90 571 631 864 4139 533 54 636 855 924

5110 25 64 290 301 18 37 85 561 651 999

6408 574 607 58 708 71 813 7173 89 230

287 409 64 507 81 955 85 8075 119 347

524 873 77 933 9047 125 393 42 98 568

600 35 708 73 934

10473 693 717 885 956 11155 70 315

409 503 90 680 12004 62 93 101 280 433

604 73 769 13091 116 293 371 520 711

53 99 814 915 14137 285 474 692 735 830

924 15024 56 66 110 208 38 45 402 503

14 34 664 756 823 966 16141 281 328

39 708 13 898 983 17195 280 329 431

32 530 33 57 636 721 979 18083 197 704

842 56 19443 540 89 90

20142 46 231 607 71 21362 482 562

588 753 82 802 13 22034 206 13 396 430

81 547 69 995 23012 148 72 476 547 49

603 853 907 24090 844 51 92 25111 49

239 87 359 411 44 506 60 706 83 835 907

39 26004 173 593 667 706 31 846 64

27080 91 112 98 245 401 64 560 625 764

867 977 28082 161 348 452 506 27 675

98 754 97 817 76 926 29005 49 100 518

696 725

30424 29 513 653 784 87 804 63 31025

134 283 327 52 602 5 66 90 703 852 993

32000 157 343 426 86 707 894 913 33208

341 64 412 93 555 765 817 91 935 40 94

34015 94 101 36 45 76 299 331 416 57

99 648 765 837 64 943 48 35108 21 276

459 689 756 913 45 36061 271 77 91 99

391 452 501 19 765 858 921 74 37058 66

118 96 287 305 44 406 551 637 741 85

809 12 94 913 24

38029 32 85 256 68 76 99 498 535 39

652 719 839 60 905 28 30304 33 46 61 69

579 758 99

40059 74 134 216 46 63 337 400 620 63

93 767 79 853 946 63 88 4150 241 318

40 89 759 42165 206 52 518 626 709 87

877 931 43001 74 161 82 279 655 726 45

80 808 10 15 39 44265 76 332 43 47 62

70 407 60 691 729 935 81 45013 32 98

335 61 614 20 776 46067 69 79 181 219

426 517 61 72 818 920 79 47144 48 210 50

310 421 97 849 48035 340 736 61 74 958

49019 80 332 400 530 35 74 653 61 80 730

50190 269 340 81 95 454 502 647 56 69

746 937 51073 198 265 330 405 51 97 554

765 749 805 903 29 52003 286 322 57 510

675 813 911 53025 31 40 104 336 421 68

93 609 726 78 829 54029 47 76 104 304

21 38 527 63 69 72 708 36 40 74 94 978

55277 555 623 848 944 56115 48 228 390

430 526 677 83 894 902 38 95 57269 90

315 421 797 800 58081 203 14 30 399 405

514 68 84 646 59 758 938 58 59021 26

134 69 99 232 88 403 21 29 51 718 91 99

829 48 962 83 84

60015 69 104 20 56 225 94 310 548 665

743 63 872 99 978 61044 49 58 179 285

309 414 577 95 688 933 37 38 62111 467

512 35 48 62 620 745 72 809 40 911 24

63068 112 24 386 456 61 93 610 701 84 819

64068 200 57 305 18 416 519 73 601 17

809 16 55 71 65054 85 150 97 280 95 570

19 744 847 69 931 66116 65 71 96 247 75

359 404 11 42 530 59 689 99 889 971

67104 239 353 545 704 63 861 922 23

68285 322 403 21 25 506 648 803 915 22

89 69212 41 66 363 482 73 75 574 664 84

810 51 981

70063 72 165 94 259 362 460 505 44 46

622 712 48 840 918 71008 126 200 353

404 567 74 79 643 58 704 827 75 83 91

918 72030 52 138 442 563 81 721 886

990 73021 29 197 329 400 25 38 94 553

67 83 615 31 851 77 84 74046 86 413

86 673 87 94 732 48 50 54 811 993 75003

18 122 69 228 415 18 585 616 704 5 56 857

934 45

76230 57 322 53 64 83 589 777 79 853

71 921 31 77001 20 46 64 75 153 60 95

310 15 404 780 880 78006 27 150 360

490 549 613 723 815 909 79028 42 167

469 543 635 43 66 68 711 8817 18 82

80107 58 271 330 64 725 53 865 985

81018 81 101 8 237 75 318 55 405 26

88 525 662 703 33 88815 82070 78 146

204 404 23 47 52 544 624 36 89 707 35

81 833 963 83032 214 59 586 710 881

84174 348 547 80 95 725 47 81 813 939

62 85004 116 211 595 622 39 741 85 948

96 86249 72 358 527 725 87194 230 82

94 408 57 757 933 88302 12 32 51 483

586 644 76 82 714 47 64 807 964 66

89040 61 167 460 523 47 60 653 96 755

80 815

90068 69 77 200 41 483 609 39 73 760

892 935 91045 131 325 458 588 604 17

878 91 911 21 92057 207 367 403 94 557

691 815 88 93 951 93009 19 39 186 253

72 354 76 87 414 506 21 694 731 33 64

65 934 94076 159 89 405 68 607 86 87

700 29 91 95030 150 201 55 326 94 667

708 12 64 905 38 62 76 96118 228 413

31 564 635 68 711 802 34 84 97 97236

437 552 628 66 712 18 76 828 965 98018

153 59 75 88 416 550 62 624 723 48 71

915 77 99162 72 227 73 365 572 626 43

723 71 841

100419 517 41 54 650 54 716 817 985

101036 137 262 96 332 580 678 706 813

25 85 932 102281 540 657 795 866 961

93 103021 22 88 142 214 326 448 564 73

662 740 45 64 927 104050 421 503 27

52 663 69 947 105021 54 91 293 96 561

693 731 48 825 942 69 75 76 106197 476

525 631 92 701 95 812 21 24 87 973

107127 92 98 205 57 73 398 477 91 509

39 688 715 34 876 108059 98 112 222 99

429 47 517 89 734 861 86 920 67 109157

74 216 313 549 61 797

110041 64 126 59 457 73 704 111064

78 163 217 358 464 528 53 899 952 81

112055 70 130 62 264 74 333 604 113020

172 95 242 51 344 48 72 405 76 625 949

114056 96 127 222 83 388 503 41 72

619 24 747 80 115080 103 20 21 312 54

468 527 603 46 83 860 973 89 116012 33

89 125 227 52 328 626 28 711 41 53 97

806 117066 117 20 43 231 43 65 603 14

34 53 77 768 821 56 927 36 118002 38

113 379 496 640 719 80 830 936 119021

78 94 100 54 98 368 407 85 97 532 61

88 91 817

120102 215 365 529 767 121142 211 346

65 432 588 620 780 89 93 802 122044

464 68 595 601 46 64 123024 168 91 248

51 72 308 57

# KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

## Na wakacjach

(Dokończenie wspomnień)

Jakże się wam, czytelniczki, podobały moje obserwacje nad kobietami na wakacjach? Nikt nie reklamuje? No to dobrze. Odrazu zaznaczyłam, że te obserwacje czyniłam na Wileńszczyźnie — czyli w krainie zapadłej i mało znanej i nad wileńszczyźniankami, czyli nad osobami jeszcze mniej znanymi w Rzeczypospolitej. Dodać należy, iż zakres moich spostrzeżeń obejmował tylko przedstawicielki inteligentnego proletariatu. Bo któżby z osób możniejszych czas spędzał w zapadłych kątkach Wileńszczyzny? Ach — jednak był ktoś. Ktoś, o którym niepodobna pomyśleć bez dreszczu. Ale już go niema! Któż teraz miłemi na zwie nasze kąty? Może już nikt tego szczerze nie uczyni, jeżeli my sami, coś my tutaj wyrosli, krzyżem o swej miłości nie będziemy. A więc może spróbować? Już wstaje w nas zawzięty półlitewski gniew i mrukliwy upór na myśl że w naszych lasach, jeziorach i uroczyskach taj się piękno, na którym się nie pozna przechodzeń zdaleka; piękno, o którym się mówi z przekąsem.

Więc zarazem czułość nas zalewa, że to piękno jeszcze na bardzo długo będzie nam w zupełności oddane. Niema tu terenów dochodowych. Mało możności do robienia interesów. Tylko artystę pociągnie urok domu z omszałym dachem, domu zaplatanego w bluszczowe frendzle pod chłodnym cieniem starych drzew. Człowiek praktyczny dojrzy tam wilgoć, krytycznie spojrzy na drzwi skoszone i będzie słał dobre urządzenia pensjonatów w Zopotach. Reprezentacyjne Wilno nie pojedzie do takich omszałych dziur. Znajdą się tam autochtoni, aby na jakiś czas zapomnieć o wszystkim, co nie jest niebem — wodą — puszcza — dalekiem polem i rodziną i powietrzem.

Będę słała więc taki zapadły kąt. Nie powiem nawet gdzie się znajduje. Bardzo blisko koło Wilna, ale na ubożu. To nie Czarny Bór, gdzie na stację wybiegają wszyscy, żeby spotkać pociąg, czyniąc coś w rodzaju deptaka, na którym nie brak pięknych Żydówek w pyjmach.

Nieco dalej. Prawie nie było tam letników. Przynajmniej się nie spotykali, gdyż chcieli tego uniknąć. Czasem trzeba odpocząć od ludzi, aby odnaleźć siebie. Nieprawda, żeby się miało wstręt do bliźnich. O, nie. Ale myśli się z tą joną tęsknotą: chcę być tam, gdzie nie ma ludzi — tylko niebo. Dlaczego? Są dźwięki, że poto, aby w ciszy nabrać zapasu cierpliwości, pogody i życzliwości. Wszystko w sercu się ucisza, łagodnieje, rany się zablizniają i wraca się potem do ludzi z niewidzialną słoneczną tarczą, którą można od pocisków się zastonić.

Bardzo dużo tej pogody potrzeba kobietom. Od ich nastrojów zależy nastrój domu. Są kobiety, które uśmiech mają tylko dla gości i to wybranych. Pozatem są kwaśno protekcyjne i gderliwe. Ale większość kobiet tutejszych ma uśmiech właśnie dla swoich. Wobec obcych gasną. W domu słychać ich piosenkę, wesołe żarty, serdeczny śmiech z dziećmi. Przyciszona i miła wesołość ich jest pełną wdzięku, ale nie wszystkim dostępna. Czasami — w mieście — wśród zamętu spraw i ludzi obcych — gasnie ona i wtedy takie kobiety muszą zostać wśród „zupełnie swoich“, w swojskim otoczeniu i pod swojskim niebem, aby „przyjść do siebie“. Wiedziałam, jak pani „Niam-niam“\*) i „słoneczna harcerka“\*\*) przychodziły do siebie. Było to po długim czekaniu na pogodę. Tak. Ten kraj uczy cierpliwości pod tym względem. Zato zdarzył się dzień, który może być tylko na Wileńszczyźnie. Jakże go opisać? A więc pa-

chnący i szumny wiatr. Obloki zmieniały się w granatowe, srebrne i szare o błyszczących obrzeżeniach. Pod wieczór kontury wszystkie wyraźne i czyste w kryształowym powietrzu, a cienie głębokie i plastyczne. Tło szafirowe, a omszałe świerki tak piękne, że od samego patrzenia serce się staje uroczyście.

Szliśmy drogą, którą artystyczny kaprys powyginał falistą linią i zagubił wśród leśnej gęstwiny. Było pięknie. Gdy niskie słońce złotem objęciem wyrywało ze splecionej iglastej zieleni jędrną tu, rozchwianą i połyskliwą brzozę, matka Bobusia rzekła, patrząc na nią:

— Chciałabym, żeby ta brzoza mi się przysniła, gdy w zimie będzie smutna.

A matka harcerza powiedziała:

— Dziwnie! I ja tak pragnę pięknych snów. Ach — proszę spojrzeć na tę sosnę. Jej konary są jak złote węże. Myślę, że niepodobna przysnić nic równie pięknego. Ta rzeczywistość jest piękniejsza od najpiękniejszego snu.

Tu każda z nas zapragnęła zostać sama. Nie można było tem się dzielić. I ja też musiałam słodycz tego wieczoru za chować tylko dla siebie, więc szłam dalej już samotna, nie wiedząc, że patrzę, nie wiedząc, że idę, a tylko czując aż do bólu jasno, że to co widzę, jest na całym świecie jedyne i tylko na tej za-

pomnianej ziemi możliwe. Ciemne światło sosen zapaliły pożegnalnym ogniem wierzchołki, świerki zgranatowały w mroku, jakieś drzewo na wzgórzu zabłysło pniem rudym od słońca — do serca przez oczy wlewało się takie szczęście, że trzeba było na chwilę ukłęknąć.

Niema większej radości od tej, która płynie z ziemi i nieba. Niema piękniejszej ziemi niż ziemia wileńska, jeżeli chmury pozwolą przedostać się słońcu. W miejscowościach leśnych najpiękniejszy bodaj jest sierpień, liljowy od wrzosów. Rozlane szeroko liljowe wrzosowiska, w których brodzą sosenki, ni by w dziwacznej wodzie, są jeszcze jednym niespodziewanym silnym akordem w tej wielkiej symfonii. A zmierzch na wrzosowiskach? A księżycowe czarodziejstwo? Księżyc zamienił tu kilka nocnych w świetlistą legendę. Oslepił blaskiem. Był hojny bez granic. Niby laska wykról przyjmował hołdy nieruchomości olśnionych świerków i niedbale zrzucał migotliwy płaszcz na fale Mereczanki.

Nie wierzę, żeby ktokolwiek widzieć mógł rzeczy piękniejsze, niż księżycowe misterjum w świerkowym uroczysku nad Mereczanką. Nie uwierzę, iż cokolwiek może być piękniejsze nad ziemię wileńską. Staję o nią do walki na serce.

Eugenja Kobylińska-Masiejewska.

## Panika abisyńska

Jedną z cech charakterystycznych wojny jest napięcie i zdenerwowanie nie tylko obywateli bezpośrednio nią objętych, ale nawet i bardzo od właściwej wojny dalekich. Wojna budzi powszechne zainteresowanie, powoduje domysły, plotki, a nawet — panikę. Wszystkie narody poddają się panice w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od wyrobienia politycznego obywateli. Dla tego Marszałek Józef Piłsudski, poruszając w roku 1923 zagadnienie obrony państwa, pisał: „Za najważniejszą rzecz uważam, żeby wszelkimi sposobami w społeczeństwie wyrobić odporność na panikę i nieuleganie plotkom“ i dalej podkreśla, że podczas t. zw. „gier wojennych“ uczy wojsko, jak w pierwszym rzędzie należy walczyć z paniką.

Z paniką, jako zjawiskiem złowrogim spotykaliśmy się codziennie pod czas wojny światowej. Jakiś cień wypadków na froncie, jakaś wykoszlawina na wieś ze sfery wielkiej polityki powodowały zamykanie sklepów, chowanie artykułów pierwszej potrzeby, srubowanie cen itd. Na panice zarabiali paskarze, a bodajże sami siali. Nikt nie był pewien, czy jutro wogóle coś można będzie kupić, czy pieniądź dzisiejszy będzie jeszcze półpieniądzem, czy tylko bezwartościowym banknotem. Sfery oficjalne nie udzielały wyjaśnień, ewentualnie czyniły to bezskutecznie, gdyż nikt nie wierzył komunikatom, którym życie zadawało kłam.

Dziś daje się zauważyć wśród najniższych warstw niepokój spowodowany wojną abisyńską. Nikt z szarego tłumu nie orientuje się, jakie naprawdę mogłyby z wojny wynikać skutki dla Polski, czy rzeczywistość spowodowała by ona drożyznę i głód. Ludność uboga dezorientuje się na wzrost cen na niektóre artykuły pierwszej potrzeby, a że ich właśnie najbardziej potrzebuje, zaczyna snuć domysły. Dziś np. pracarka, odnosząc mi bieliznę, podaje rachunek wyższy, niż zwykle, gdyż „będzie wojna z Abisynją i mydło bardzo podrożało“. Służąca nie może się nadziwić, czemu tłuszcze z każdym dniem są droż-

sze, opowiada brednie o wojnie i radzi „robić zapasy“.

(Szerzy też trochę niepokój i nasza prasa, umieszczając fotografie o oddziałach wojskowych, udających się do Abisynji, to przemawiających wózków, to znów utensyliów wojennych).

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby sfery rządowe wyraźniej i obszerniej tłumaczyły ludności przyczyny wzrostu cen, ewentualnie wskazały granice tego wzrostu, czy też przewidywany mniej więcej okres drożyzny. A znowu inteligencja, czytająca gazety, powinna tłumaczyć tym, którzy gazet nie mają, co powoduje drożyznę i co o tem mówią czynniki oficjalne. Przecież żywy kontakt z ludnością jest konieczny i gdzieindziej praktykowany. Podobno w jednym z krajów ościennych jest tak: jeżeli np. przy przeprowadzaniu regulacji ulicy, kanalizacji lub elektryfikacji powstają irytujące ludność niewygody (rusztowania, kupy gruzu), czynniki oficjalne umieszczają na tejże ulicy coś w rodzaju wystawy — gipsowy projekt robót z objaśnieniami, jak po zakończeniu prac będzie wyglądała ta sama ulica. Ludność przygląda się, współdziała nawet z robotnikami przez samo zainteresowanie, jest zadowolona, bo wie, że chwilowe trudności mają swój sens.

To jest kontakt rządzących z rządzo- nymi, to pociąganie mas do zrozumienia planów państwowych.

Należy więc pilniej obserwować nastroje mas, wnikać w ich kłopoty, rozpraszając obawy i w ten sposób tłumić niepotrzebne odruchy paniki. Negus abisyński wtargnął na targi i do drobnych sklepików, obsługujących najuboższą ludność.

— Nu i któż im da rady, jak te czarne do nas przyłazo? Już przeniuchali, że u nas niema Marszałka. Rob, kuma zapasy mydła i stoniny. Ja tobie mówia. Nieprawdopodobne przypuszczenie posiało grozę wśród kum, więc formalny popłoch ogarnął niektóre uliczki i zaułki. Coby to się działo w razie prawdziwego niebezpieczeństwa! Można sobie wyobrazić!

J. Sz.

## NAGŁA POMOC

Istnieją różne przesady i uprzedzenia wśród ludzi. — Jedni nie lubią piątków, inni za nieszczęśliwy dzień uważają poniedziałek, myślą o tem co ich spotka jeśli kichną z rana, lub czego mają się spodziewać, skoro śni się czarny kot.

Wśród uprzedzeń codziennych bardzo pospolite są uprzedzenia do różnych organizacji, instytucji i przedstawicieli różnych stanów np. stanu duchownego. — I tak łapią się ludziska za guzik spotykając księdza, (podobno spotyka się wtedy znajomych), że sobie wróżą na widok popa, z pośród innych nie lubią spotykać baby z pustymi wiadrkami i t. d.

Jeśli mówić o sympatiach i antypatiach obejmujących szerszy zakres to gremjalną sympatią można nazwać pociąg do Państw. Monop. Spiryt. i gremjalną antypatią niechęć z jaką się ludzie odnoszą do Ubezpieczalni Społecznej.

Aż zebrani ludziska zgrzytają, na wspomnienie tej zresztą zbożnej instytucji, z najlepszych pobudek humanitarnych biorącej pod uwagę, dać skuteczną radę w chorobie, oto cel Ubezpieczalni.

Chociaż nie jestem w stu procentach kobietą XX wieku, jednak z przesadami dawno zerwałam, a już w żadnym razie nie rozumiem uprzedzeń do tak solidnej instytucji jaką jest Ubezpieczalnia Społeczna. — Bo i jaki miała bym do tego powód. — Kiedy nie byłam zaliczona w „poczet jej członków“, słyszałam nieraz urągawiska pod jej adresem i zawsze sądziłam, że tylko źli ludzie mogą źle mówić o niej i sędzący szybko pomoc cierpiącym instytucji. — Od trzech lat należę do Ubezpieczalni, płacę akuratnie składki, (zresztą odliczają mi je jak każdemu z należących), przez ten cały okres nie wchodziłyśmy sobie w drogę, nie zetknęłam się z tą miłą instytucją, że tak powiem, oko w oko. — Trzeba było dopiero choroby, która mnie tam zaprowadziła. I dopiero teraz przekonałam się, że Ubezpieczalnia, to nietylko instytucja pomocna w cierpieniach, ale niewspółmiernie do dawanej pomocy dostojna, pełna ceremonjału, którego kodeks powinna dawno podać do wiadomości publicznej, by małuczyzy nauczyli się godnego postępowania.

Gdy przed tygodniem chora zgłosiłam się do rejonu XVI Ubezp. Społ. na sobie spraktykowałam jak niegodną byłam stawić się do tak wysokiej instytucji nie pouczona zachowaniem od powiednjej etykiety. — Przyszłam o godz. 6, i bezceremonjalnie dzwonię do drzwi jak do znajomych, lub co najmniej prywatnego doktora. To też zostałam pouczona przez mistrza ceremonji w odpowiedni sposób; drzwi uchylono, krzyknęto: zapóźno! Trzaśnięto odpowiednio mocno, dając delikatnie do zrozumienia jak dalece niewłaściwe było moje zachowanie. I o zgrozo, ja niegodna myślałam jeszcze by zwrócić się na dzień następny i odważyłam się jeszcze dwukrotnie zadzwonić co jak łatwo przypuszczano zostało pominięte pogardliwym milczeniem. Cóż, człowiek chory widocznie popada czasem w jakieś idee fixe, tak też i ze mną się stało, i powstał we mnie jakiś chorobliwy upór, że po trzech latach wpłacania składek chciałam koniecznie nie gdzieindziej jak w Ubezpieczalni się leczyć.

Ponieważ pracuję do 5, na drugi dzień zdążyłam szybko po pracy i o 5.30 byłam w siedzibie rejonu XVI Ubezpieczalni, a właściwie przed jej drzwiami. Tym razem skorzystałam bardzo wiele, gdy zadzwoniłam uchylono drzwi, wyjrzało przez łańcuch, następnie osoba dbająca o przepisy zatrzasnęła drzwi by za chwilę ukazać się w nich w uniformie białego fartucha; rozmowa ze mną była krótka i prowadzona ja nie otwierając drzwi i łańcucha, prawdopodobnie ze względów antyseptycznych; i dziś dowie działam się, że jest zapóźno, zresztą odzwrotna poszła porozumieć się z doktorem, stałam w sieni przed zamkniętymi drzwiami coś z 15 m., po czem znowu przez uchylone drzwi spytało mnie:

— „Czy pani należy do Ubezpieczalni?“

— „Tak“ — odpowiedziałam; drzwi zatrzasnęto, więcej rozmowy nie było.

Piszę to, by ktoś lepiej obznajmiony z etykietą obowiązującą w Ubezpieczalni Społ. pouczył mnie łaskawie jak mam się zachowywać, bym mogła korzystać z tej pożytecznej instytucji.

Inconnu.

\*) Wspomnienia z wakacji.

\*\*) Harcerze i Kobieta.

# Wiadomości gospodarcze

## Na upór niema lekarstwa

(O wiklinie i innych rzeczach)

Jesteśmy konserwatywni. Narzekamy na nasze piaski, błoto i nędzę, ale dobrze nam z tem i nawet z samem narzekaniem. Mało nas to obchodzi, że gdzieś na południu czy na zachodzie te same piaski i błota inaczej wyglądają niż u nas, a nędzy wcale niema. Głównym tonem ogólnego nastroju jest bierność, jej zawdzięczamy nasz ciągły „status quo“. Mniemac by można, że jest to już stan permanentny. Tymczasem czasby już raz w to zwątpić. Zwątpić nie dlatego, by w naszym usposobieniu zaszły jakieś kardynalne zmiany, ale dlatego, że inni zaczynają się interesować nami. Przedmiotem tych zainteresowań nie jest błoto, piasek, nędza, czy narzekanie nasze, tylko realny, dający się w cyfrach określić zysk. Zysk nasz i tych, którzy się na mi interesują.

Coraz więcej ludzi z zachodu i południa, wbrew piaskom, błotom, nędzy i narzekaniom dociera do nas. Naszym przyzwyczajeniom do bierności ludzie ci przeciwstawiają upór na który niema rady, niema lekarstwa i któremu, jak przypuszczam w końcu i my będziemy musieli ulec. Czyż tak nie jest?

Proszę posłuchać.

My posiadacze tysięcy hektarów piasków i błot, z którymi nie wiemy co robić, nie słyszeliśmy dotychczas nic o tem, że wśród takich samych piasków i błot, jak u nas, w Rudniku nad Sanem kilkanaście tysięcy ludzi trudni się tylko przetwarzaniem produktów swych piasków i błot — wikliny i rogożyny.

Nie wiemy nic o tem, że 15 tysięcy robotników nie może nadać zamówieniom z zagranicy na kosze do bielizny, że brak im krajowego surowca i rąk do pracy. Nie wiemy nic o tem, że rogożyna w najwyższym gatunku co do swej jakości rośnie dziko całymi tysiącami tonn na naszych błotach i, że tereny wyznaczone dla plantacji wikliny leżą odłogiem, przynosząc właścicielom deficyty.

Trzeba było dopiero specjalnego układu koniunktur, w którym nasi naturalni konkurenci z piaszczystego dorzecza Sanu stali się naszymi sprzymierzeńcami i przyjechali nam na te rzeczy oczy otwierać. Trzeba było niezmiernie wanej energii P. Jana Sobieckiego dyr. Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, by wreszcie nam tę prawdę powiedzieć.

Dowiadujemy się z ich ust, że niemał nieograniczone, jak na nasze stosunki, rynki zagraniczne stoją otworem przed produkcją koszykarską i że posiadamy wszelkie warunki do ich zdobycia: możliwość wyprodukowania tanie

go surowca i przerobienia go rękami ta nich robotników.

Polski Związek Eksporterów Koszykarskich jest zainteresowany w powstaniu na naszym terenie bazy surowcowej i gwarantuje odbiór nadmiaru surowca, którego sami nie zdołamy przerobić. Mało tego, chce popierać i służyć pomocą instruktorów powstającemu u nas przemysłowi koszykarskiemu, gdyż słusznie uważa, iż plantacje wikliny jedynie wówczas będą miały pewne podstawy rozwoju, o ile w pobliżu powstaną ośrodki, przetwarzające przynajmniej część surowca.

Nie koniec na tem. Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego gotowe jest poprzeć finansowo rozwój koszykarstwa na Wileńszczyźnie, tylko nie wie jeszcze kogo, gdzie i w jaki sposób ma popierać. Nie ma gwarancji solidności i fachowości różnych placówek, rozsianych po terenie, na których już się rozpoczęła samorzutnie dźbanina koszykarska. Placówki te nie wzajemnie o sobie nie wiedzą, ani my o nich. Wyjątek stanowi Pracownia Koszykarska Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilejce Powiatowej.

Przyszłość koszykarstwa na Wileńszczyźnie i koszykarstwa wogóle, to nie jest produkcja o systemie fabrycznym miejskim. Jest to typowa produkcja, która się najlepiej kalkuluje w oparciu o chałupnictwo wiejskie. A więc jest to ty

powy rodzaj pracy dla małorolnych, wyznaczone zatrudnienie dla rolnika w sezonie bezrobocia zimowego. Nie trzeba chyba dowodzić w jakim stopniu Wileńszczyzna jest odpowiedniemi podłożem dla tego rodzaju produkcji. Dla ogólnej orientacji w problemie koszykarstwa u nas uwag tych chwilowo wystarczy. Pozostaje tylko wyrazić wielką radość, że jeżeli nie z naszej miejscowej inicjatywy to przynajmniej dzięki upartej inicjatywie p. dyr. Sobieckiego doszedł do skutku przyjazd do Wilna pp. dyr. Szczoczyńskiego, przedstawicieli Pol. Tow. Handlu Kompensacyjnego pp. Sztifla, Kandra i przedstawicieli Polskiego Związku Eksporterów koszykarskich, którzy nam otworzyli oczy na szereg spraw, których myśmy sami nie dostrzegali.

Mamy nadzieję, że teraz, po nawiązaniu tych kontaktów, które się zadzierzgnęły z nimi w dn. 10 września b. r. na konferencji w sprawie uprawy wikliny i koszykarstwa w Izbie Przemysłowo-Handlowej, nasze miejscowe czynniki gospodarcze, nie będą sobie lekceważyły tej sprawy, a ci, którzy przyjadą do nas w naszym własnym interesie będą mieli z kim i o czem rozmawiać w sprawach koszykarstwa mimo, że na konserwatywniej Wileńszczyźnie dotychczas ludność plotła koszyki tylko z dzikiej wikliny (łozy) na swoje potrzeby. Jesteśmy konserwatywni, ale nie bądźmy uparci.

J. Św.

### Burze na Florydzie



Florydę nawiedziły ostatnio gwałtowne burze, połączone z huraganem. Liczba ofiar w ludziach przekroczyła setkę. Na zdjęciu — wybrzeże Florydy podczas huraganu.

### Radjo to zwierciadło życia

tym niewidzianym dotąd makabrycznym obrazem, rozległ się w pobliżu nas głos groźny:

— Wierniś!!

Teraz tylko zauważyłem budkę na cmentarzu, z której się wyłoniła postać stróża.

Dowiedzieliśmy się odeń, że wstęp na cmentarz jest surowo wzbroniony, że winni przekroczenia tego zakazu są zatrzymywani i odprowadzani do ISO (oddział inspekcyjno-słedczy). Z nami jednak stróż cmentarny nie postąpił zgodnie z instrukcją, mając wzgląd za pewna na naszą nieświadomość nowicjuszkowską, co łatwo można było wyczytać z naszego ubrania, odmiennego, od szat innych więźniów. Byliśmy bowiem w tem ubraniu, które wynieśliśmy ze swych wsi rodzinnych.

Lecz już czas wracać, żeby nie przegapić obiadu. Syci wrażeń, lecz niezbyt objedzeni wyhandlowanym na zęba chlebem, wróciliśmy do baraków. W sam czas, gdyż właśnie w tej chwili wydawano dziennie racje chleba (po 400 gram), a niebawem przyniesiono z centralnej kuchni i „obiad“ — jakąś ciepłą

słoną lurę o rybnym zapachu, w której pełno było ości. Nazywano tę ciecz „zupą z ryby“.

#### NA 16-ej PIKIECIE.

Tegoż dnia odprowadzono nas do baraków „16-ej pikiety“, gdzie mieliśmy znów odbywać kwarantannę.

Byliśmy tutaj całkowicie izolowani od reszty więźniów na wyspie, bez prawa opuszczania 16-ej pikiety, odwiedzać jednak nas starzy mieszkańcy Solowek mogli. Wogóle wszelkie zakazy i rozporządzenia mają swą moc tylko dla nowicjuszków, starzy zaś solowczanie zawsze potrafią je obejść. Od tego jest wszechpotężny „błat“, co w języku więźniów solowieckich, zanieczyszczonym terminologią z żargonu kryminalistów, oznacza protekcję.

Gdy się pobejdzie czas dłuższy na katorżę solowiecką, zawsze się znajduje na każdym przedsiębiorstwie, w każdym urzędzie „swoją“ człowieka, który może ci pofolgować.

Nazajutrz miałem na 16-ej pikiecie gościa. Był nim mój rodak W—cki, o którym mi opowiadał sanitarjusz na sta-

### Przemysł suchej destylacji drzewa organizuje się

W związku ze znacznymi trudnościami, wśród których odbywa się eksport przetworów suchej destylacji drzewa na rynki odbiorcze, zainteresowani przemysłowcy postanowili powołać do życia Zrzeszenie, które ujęłoby w swe ręce całokształt tego działu wywozu.

Na zebraniu, które odbyło się w Wilnie przedstawiciele producentów terpentyny i węgla drzewnego przyjęli statut nowej organizacji p. n. „Zrzeszenie Zawodowe Producentów Terpentyny“. Statut ten został skierowany do zatwierdzenia ministerstwa przemysłu i handlu. Po uzyskaniu takiego zatwierdzenia, ma być powołany do życia przedewszystkiem komitet eksportowy.

Do nowego Zrzeszenia ma przystąpić ogółem zgórą 200 przedsiębiorstw, rozporządzających poważną ilością około 350 pieców i retort, znajdujących się przeważnie na ziemiach wschodnich.

### Okazje do handlu z zagranicą

Firma belgijska pragnie nawiązać kontakt w celu objęcia przedstawicielstwa fabryk, wyrobionych chustki wełniane, tkaniny na bieliznę i berety.

Firma egipska oferuje usługi w charakterze agenta fabryk, produkujących wyroby włókiennicze.

Firma argentyńska interesuje się eksportem z Polski kaflki zwykłych do pieców i dekoracyjnych (białych i glazurowanych).

Firma japońska pragnie nawiązać stosunki w celu eksportu z Polski męskich materiałów wełnianych fantazyjnych (jasnych i ciemnych).

Firma syryjska poszukuje przedstawicielstwa fabryk wyrobów włókienniczych na Syrię i Liban.

Firma szwajcarska interesuje się eksportem z Polski tkanin, wyrobów bawełnianych do Zachodniej Afryki.

Firma południowo-afrykańska (Johannesburg) obejmuje przedstawicielstwo fabryk wyrobów włókienniczych.

Firma hamburska pragnie wejść w kontakt z fabrykami wyrobów włókienniczych, nadających się do eksportu na rynki afrykańskie — (Kunstseiden-Damast).

Bliższych informacji udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

### Warzywa w Bułgarii wrzucane do Dunaju

Włościanie bułgarscy wrzucali warzywa do Dunaju, celem osiągnięcia wyższych cen. Rząd bułgarski interwenjował, pociągając 26 włościan do odpowiedzialności.

### Zrzeszenie Przemysłowe Kupców Branży Filatelistów

Na mocy zatwierdzonego statutu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, powstało nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Zrzeszenie Przemysłowe Kupców Branży Filatelistycznej w Rzeczypospolitej Polskiej“.

Do celów nowego stowarzyszenia należy: zwalczanie nieuczciwej konkurencji, walka z fałszerstwami znaczków, propaganda filatelistyki przez urządzenie wystaw fil., i t. d.

Sekretariat Zrzeszenia mieści się w Warszawie, ul. Złota 26 m. 22.

#### F. OLECHNOWICZ

15

## Przygody Kaziuka Surwiłły

Wiedzeni ciekawością zbliżyliśmy się do jednego z nich. Uderzył nas nieprzyjemnie swąd rozkładających się ciał. Gdy się zaczął przyglądać, ujrzałem w niektórych miejscach sterczące nogę lub rękę trupią, uległą już rozkładowi. Narazie nie wiedziałem, co to znaczy. Później się dowiedziałem, że są to wspólne groby więźniów, zmarłych na epidemję tyfusa plamistego. W zimie do olbrzymich dołów rzucano zwłoki, nie za sypujące je wcale, na wiosnę, zaś gdy już taki dół dostatecznie był napelniony, przysypywano go niezbyt grubą warstwą piasku, zmieszanego ze śniegiem. Śnieg tajał, piasek osiadał i w rezultacie w miesiącach letnich owe wspólne groby przedstawiały widok wyżej opisaną.

Gdyśmy tak stali nad jamą, przyku-

tku i który od tegoż sanitarjusza dowiedział się o mojem przybyciu.

Zbyteczne nadmieniac, jak się ucieszyłem przy spotkaniu ze starym znajomym wśród tej ciżby ludzi obcych i obojętnych.

Gdyśmy się już dobrze nagadali o wszystkim, poruszyłem temat, który mnie najbardziej obchodził. Myśl o ucieczce świdrowała mi mózg bez przerwy. Nietylko snułem projekty co do wykonania tego zamiaru na jawie, lecz nawet we śnie, podświadomie, myśl ta tworzyła kanwę dla nocnych widziadeł.

— Rozumiem was — rzekł W—cki: — jest to marzenie każdego z nas w pierwszych latach uwięzienia. Ja również nosiłem się z tym zamiarem. Wiele mi to kosztowało. Zaniechałem na zawsze... Trzeba cierpliwie poczekać roku 1832-go. Powiadają, że będzie szeroka amnestja...

— Amnestja! — zawołałem. — Wierzyście, że ona nas dotyczy? A zresztą, gdyby nawet i dotyczyła, nim się jej doczekamy, zginiemy tutaj z głodu, tyle jeszcze czasu!...

(D. c. n.)

# Pies „Merkury“ wytropił mordercę

Wczoraj donieśliśmy o zamordowaniu zło-  
dziejki i pijaczki Julji Kosteckiej, której zwło-  
ki zostały znalezione przez przechodniów na  
placyku Pimonowa przy ul. Nowo-Popławskiej.  
Jak się obecnie dowiadujemy, morderca  
Kosteckiej został zatrzymany.  
W sprawie tej dowiadujemy się następują-  
cych szczegółów:

## „MERKURY“ NA TROPIE.

Po otrzymaniu wiadomości o zamordowa-  
niu Kosteckiej sprowadzony został na miejsce  
wypadku pies policyjny „Merkury“, dzielny  
spadkobierca swego poprzednika, psa policyj-  
nego „Gniewa“, który padł ofiarą zło-  
dziejki.

Pomimo, że w ciągu nocy padał deszcz a po-  
licja zjawiała się na miejsce wypadku w conaj-  
mniej dziesięć godzin po morderstwie, „Merku-  
ry“ od razu wpadł na trop i trzymany na smy-  
czy poprowadził funkcjonariuszy policji tropem  
zbrodniarza, przecinając placyk w kierunku ul.  
Karlsbadzkiej.

Po drodze znalazł porzucony przez nieza-  
nego osobnika karabin „obrzędkę“, który ze  
sprawy zamordowania Kosteckiej nie ma nie  
współnego. Idąc dalej „Merkury“ zaprowadził  
wywiadowców na ulicę Karlsbadzką, a nastep-  
nie zboczył do podwórka domu Nr. 14, gdzie  
zatrzymał się i zaczął głośno szczeleć.

## RODZINA SKIRELÓW.

Zachowanie się psa nasunęło, jak się póź-  
niej okazało słuszne przypuszczenie, że sprawa  
zabójstwa zbiegła do tego podwórka, gdzie  
prawdopodobnie zamieszkuje. Okazało się, iż  
w domu Nr. 14 zamieszkuje dwie rodziny, co  
znakomicie ułatwiło policji dochodzenie.

Szczególnie podejrzaną wydała się rodzina  
Skirelów. Skirel jest z zawodu gancarzem i acz  
kolwiek znany był policji jako zawodowy alko-  
holik, lecz nigdy karany nie był. Natomiast żo-  
na jego znana była policji jako zawodowa zło-  
dziejka, która znaczną część swego życia spędzi-  
ła za murami więzienia. Dla wypuklenia syl-  
wetki Skirelowej wystarczy powiedzieć, że tro-  
je jej dzieci urodziło się w więzieniu. Dalsze  
badania wykazały, że Skirelis powrócił do do-  
mu pijany około godz. 12, że żona jego miała  
jakis zatarg z Kostecką, że po powrocie do do-  
mu pomiędzy Skirelem, a jego żoną odbyła się  
jakas dłuższa rozmowa, przyczem jedno z dzie-  
ci Skirelów, 9-letni chłopiec, wyraźnie słyszało,  
jak matka odezwała się do ojca:

— Pociś to uczyni! — Przecie wiesz, że  
rodzina Kosteckich to sami rozbójnicy i że dob-  
rze na tem nie wyjdiesz.

Na podstawie poszlak policja zatrzymała  
małżonków Skirelów, których odstawiono do  
Wydziału Śledczego i izolowano od siebie.

## DALSZE DOCHODZENIA.

Narazie oboje małżonkowie zgodnie twier-  
dzili, że nie wiedzą o zamordowaniu Koste-  
ckiej i że są w tej sprawie całkiem niewinnie  
posądzeni.

Tymczasem zostało stwierdzone, iż tego dnia  
kiedy dokonano zabójstwa w godzinach popołud-  
niowych Skirel pił wódkę ze swoją żoną i jeszcze  
jedną kobietą. Wracając do domu spotkał się  
z Kostecką, która wszczeła z jego żoną awan-  
tury, domagając się od niej pieniędzy na wódkę.  
Ustalono również, iż pomiędzy Skirelową a Ko-  
stecką już kilka razy wynikały bójkę, że Koste-  
cka terroryzowała ją i wymuszała od niej roz-  
maite kwoty. Na tem tle Kostecka miała nawet  
w sądzie kilka spraw. Poza tem ustalono dokła-  
dnie godzinę, kiedy Skirel powrócił do domu,  
stwierdzono również, iż po powrocie u niego  
w mieszkaniu do godziny drugiej w nocy świe-  
ciła się lampa i co najważniejsze, badając ubra-  
nie Skirela znaleziono ślady krwi. Dolna część  
marynarki była wymyta. Natomiast na górnej  
części widniały jeszcze wyraźne ślady krwi.

Po ustaleniu powyższych okoliczności Ski-  
relisa wzięto w krzyżowy ogień pytań. Przeci-  
eśnięty do muru zgromadzeniem przez policję  
dowodami, złamany psychicznie Skirel, po krót-  
kiej próbie wypierania się przyznał się do za-  
mordowania Kosteckiej.

Stało się to, według jego słów, przy nastę-  
pujących okolicznościach.

## SPOWIEDŹ MORDERCY.

O godz. 11 w nocy wracał pijany do do-  
mu. Przechodząc obok ruin starego młyna na  
placyku Pimonowa spostrzegł nagle przed sobą  
Kostecką, która, jak i inne męty obrala sobie  
ruiny starego młyna dla noclegu. Kostecka —  
opowiada dalej morderca, od razu przystąpiła  
do niego i zażądała pieniędzy na wódkę. Odpo-  
wiedział, że nie ma. Wówczas Kostecka sięgnęła

do jego kieszeni i zwinnym ruchem wydobyla  
2 zł. 50 gr. To już wyprowadziło ostatecznie go  
z równowagi. „Jak długo jeszcze ta baba będzie  
mnie terroryzowała“ pomyślał — opowiada. Po-  
chwycił kamicę i zaczął zadawać Kosteckiej  
ciosy po głowie. Bił tak długo, aż upadła. Wów-  
czas poszedł do domu, nie wiedząc, czy ją za-  
mordował czy tylko zranił.

Na miejscu wypadku policja istotnie zna-  
la ślady walki, jaką stoczyć musiała zamordo-  
wana z zabójcą.

## NA LUKISZKI.

Po zbadaniu Skirelisa skierowano go do dy-  
spozycji sędziego śledczego, który zastosował  
względem niego, jako środek zapobiegawczy, a-  
reszt bezwzględny. Żonę zabójcy zwolniono.

(c)

## Oficjalne wyniki wyborów w okr. 48

Wczoraj okręgowa komisja wybor-  
cza nr. 48 w Głębokiem zakończyła ba-  
danie uchwał obwodowych komisji wy-  
borczych o ważności oddanych głosów  
i ostatecznie ustaliła wynik głosowania  
w okręgu wyborczym nr. 48.

Uprawnionych do głosowania wedle  
spisu było 206.367. Złożono kart  
80.306. Unieważniono 3.663 kart.

W kolejności otrzymali głosów na-  
stępujący kandydaci:

- 1) Alfons Jozanis — 51539
- 2) Borys Pimonow — 28.201.
- 3) Józef Kurkowski — 27.818.
- 4) Eugenjusz Balcerak — 22.370.

Wobec tego mandaty otrzymają  
Alfons Jozanis i Borys Pimonow.

## „Tydzień Dziecka“

### „RATUJ CIE ZDROWIE DZIECKA“.

Prowadzona od kilku lat przez Wojewódzki  
Komitet „Tygodnia Dziecka“ akcja ratowania  
zdrowia dziatek z rodzin najuboższych, przynio-  
sła owocne rezultaty. Trud podjęty dla dobra  
przyszłości Polski znalazł życzliwe echo i po-  
parcie całego społeczeństwa.

Kilka tysięcy dzieci chorych, wyzerpanych,  
zgnębionych przez chorobę i nędzę, korzystało  
z wypoczynku na półkolonjach lub kolonjach  
letnich w słońcu i radości, doznając troskliwej  
opieki ze strony instytucji społecznych.

Pamiętajmy jednak, że to tylko część dzie-  
ci najuboższych miała możność uratować się  
przed chorobą ciała lub nieszczęściem moral-  
nym na bruku miejskim. Od ofiarności naszej  
w obecnym „Tygodniu Dziecka“ zależy, aby  
wszystkie dzieci skorzystały z ciepła szałchet-  
nych sere i dobroczynnego wpływu przyrody.

Zdrowa na duchu i ciele młodzież jest naj-  
poważniejszą rekojmnią lepszego jutra w życiu  
państwem i społecznem.

Niech przeto każdy spełni swój obowiązek,  
składając ofiary na akcję „Tygodnia Dziecka“.

WOJ. KOM. „TYGODNIA DZIECKA“.

## Wizyta wileńskich kupców lniarskich w Rydze

Ostatnio odwiedzili Rygę przedstawiciele  
Związku Handlu i Eksportu Lniarskiego w Wil-  
nie. W towarzystwie konsula Rzeczypospolitej  
przedstawiciele Związku złożyli wizytę dyrekto-  
rowi lotewskiego monopolu lnianego p. R. Łoże,  
otrzymując od niego cenne informacje i wska-  
zówki. Pan Łoże umożliwił przybyłym zwiedze-  
nie głównego magazynu lotewskiego monopolu  
lnianego.

Goście wykorzystali pozatem swój pobyt w  
Rydze w kierunku nawiązania kontaktu han-  
dlowego z przedstawicielami lotewskich sfer  
lniarskich.

## Ofiary

Rada Pedagogiczna Państwowej Szkoły Te-  
chnicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wil-  
nie na posiedzeniu w dniu 21 maja 1935 r. uch-  
waliła w celu uczczenia pamięci swego Patrona  
dokonywać w ciągu jednego roku potrąceń 1%  
od poborów; z uzbieranej kwoty 1000 zł. ofia-  
rować na budowę pomnika Marszałka Piłsud-  
skiego w Wilnie, a pozostałą sumę (również ok.  
1.000 zł.) przeznaczyć na ufundowanie tablicy  
pamiątkowej i utworzenie Funduszu popierania  
wynalazczości technicznej Jego Imienia.

Udział w realizacji powyższej uchwały zgło-  
sili prócz nauczycieli także wszyscy pracowni-  
cy szkoły.

# „Słodka“ kradzież w Izbie Skarbowej

W październiku roku ubiegłego do suterenu  
Izby Skarbowej w Wilnie przedostali się złodzie-  
je i skradli skrzynię z zawartością sacharynu  
wagi 112 kilogramów. Okoliczności kradzieży  
były niezwykle.

Oto z wczoraj w suterenie pracowali urzę-

dnicy akcyzy, pakując do skrzyń skonfiskowaną  
sacharynę, pochodzącą z przemytu. Nikt z obec-  
nych wtedy w suterenie nie zauważył nie podej-  
rzanego, coby mogło wskazywać na przygotowa-  
nia złodziejów do nenej wyprawy. Drzwi do  
składnicy zostały, po ukończeniu roboty, staran-  
nie zamknięte i opatrzone pieczęciami. W nocy  
natomiast nikt ze znajdujących się w pobliżu  
suterenu nie zauważył i nie słyszał hałasu.

Natomiast zrana żona dozorcey, zamieszku-  
jącego w gmachu Izby, zauważyła, że okno, pro-  
wadzące z ubikacji do suterenu jest wylamane.  
Dochodzenie stwierdziło, że w nocy przed  
gmach Izby Skarbowej zajeżdżała furgonka  
jednokonna, zatrzymała się przy bramie i stała  
spokojnie. Tymczasem jakiś nieznani jegomoście  
rozebrali bruk pod bramą, prowadzącą na  
podwórze Izby Skarbowej i przez otwór prze-  
dostali się pod okna suterenu. Okno zostało poz-  
bawione ramy i złodzieje znaleźli się wewnątrz  
składni.

Sprawców niewątpliwie było kilku, bo skrzy-  
nia, którą wynieśli, ważyła 112 klg.

Dochodzenie policyjne narazie było bezsil-  
ne. Dopiero jakieś anonimowe doniesienie spo-  
wodowało rewizję w mieszkaniu notowanego  
już w policji Ieka Bałajty lat 53. Rewizja wyk-  
ryła przedewszystkiem, że waga, która znajdo-  
wała się w pokoju Ieka B., pokryta była war-

## Koszty przeprowadzenia wyborów do Sejmu zmniejszyły się znacznie

Okręgowe Komisje Wyborcze spo-  
rządziły wykazy kosztów poniesionych  
przy organizacji i przeprowadzeniu wy-  
borów do Sejmu. Koszty te obejmują  
wydatki kancelaryjne, rzeczowe oraz  
djęty podczas podróży służbowych. Zo-  
staną one przedstawione przez General-  
ny Komisariat Wyborczy Ministrowi  
Spraw Wewnętrznych. Jak wynika z  
zestawień prowizorycznych, w porów-  
naniu z poprzednimi wyborami do ciał  
ustawodawczych koszty wyborcze zna-  
cznie zmalały.

## Kłopoty drobnych handlarzy

Wśród szerokich sfer drobnych handlarzy  
wywołały wielkie zaniepokojenie nakazy płatni-  
cze za umieszczenie ogłoszeń o wyrejstrowaniu  
się z rejestru handlowego.

Sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że  
w myśl nowego kodeksu handlowego drobne  
przedsiębiorstwa handlowe (III i IV kat.), nie  
prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych,  
winne są wymeldować się z rejestru handlowego.  
Nadesłane obecnie nakazy płatnicze opiewają  
stosunkowo na nieznaczne sumy, przeważnie po  
kilkanaście złotych. Ponieważ jednak szeroki  
ogół płatników rekrutuje się z pośród biedoty,  
nawet i te nieduże sumy stanowią dla nich po-  
zycje przekraczające ich możliwości finansowe.

W sprawie tej interwenjowali w Izbie Prze-  
mysłowo-Handlowej drobni handlarze. Iz-  
ba odniosła się do tej petycji przychylnie i ze  
swej strony interwenjowała w Ministerstwie  
Sprawiedliwości. Naskutek tych interwencji eg-  
zekucja należności została wstrzymana. Miaro-  
dajne władze zaś, jak słychać, mają wszystkim  
płatnikom wydatnie obniżyć kwoty należne z te-  
go tytułu.

## Na co chorują w Wileńszczyźnie

Od 1 września do 7 września rb. zanotowa-  
no następujące choroby zakaźne na terenie wo-  
jewództwa wileńskiego: 8 wypadków duru bru-  
zowego, z tego 5 w Wilnie, 2 w pow. wileńsko-  
trockim i jeden w pow. dziśnieńskim. Poza tem  
w całym województwie było 3 wypadki jaglicy,  
12 gruźlicy, po 10 płonicy i błonicy, 5 róży, 3  
odry, 2 zakażeń połogowych i po jednym krztu-  
sca i zimnicy.

## Potłuczone izolatory

W dniu 10 bm. na 5 km. od Opsy, na linii  
telefonicznej Opsa — Widze zauważono 8 pot-  
łuczonych izolatorów telefonicznych. Za ten  
głupi wybrzyk będzie odpowiadać trzech chłop-  
ców ze wsi Wojniunice, gminy opeskiej.

Pozatem de sądu grodzkiego w Łuzkach  
skierowano sprawę 10-ciu łobuzów w wieku od  
10 do 17 lat z kolonji Paszki, którzy łukli izo-  
latory telefoniczne.

# Kurjer sportowy

## Przed spotkaniem z Prusami

Wczoraj rano wyjechali nasi lekkoatleci do  
Białegostoku zagnani na dworec przez władze  
Wil. O. Z. L. A.

W Białymstoku zawodnicy odbyli ostatni  
trening razem z lekkoatletami Białegostoku,  
zwracając specjalną uwagę na sztafety.

Związek Niemiecki powiadomił w ostatniej  
chwili organizatorów, że w ramach meczu ode-  
bzie się start szeregu sławnych lekkoatletów  
Finlandji i Niemiec. W pierwszym rzędzie ma  
startować w Królewcu jeden z najlepszych bie-  
gaczy świata Iso-Holla. Finn startować ma na  
1.500 mtr., z uwagi na to, że zawodnik ten jest  
mistrzem olimpijskim z Los Angeles w konku-

rencji 3 km. — zainteresowanie zawodami zna-  
cznie wzrosło. Jest to zawodnik który po Nur-  
mim obecnie ma największy rozgłos sportowy.

Z Finlandji ponadto startować mają na 5  
tys. mtr. Arkola, a w skoku o tyczce Sindroth.

Arkola miał ostatnio czas na 5 tysięcy mtr.  
14 m. 41,8 sek.

Obok wymienionych startować będą Niem-  
cy: Böttcher, Hartman, Kobbelt, Löring i inni.  
Ciekawi jesteśmy czy organizatorom udało  
się ściągnąć na start Kucharskiego, którego  
ewentualny brak w dużym stopniu osłabiłby  
naszą drużynę i zmniejszyłby wogóle zaintere-  
sowanie spotkaniem.

## Dziś walczą sztafety

Dziś o godz. 16 na Stadionie Ośrodku WF.  
na Pióromoncie rozpoczną się lekkoatletyczne  
mistrzostwa Polski w sztafetach. W zawodach  
prócz kilku sztafet klubów wileńskich — brać  
będą udział sztafety Legji i Warszawianki.

Zawody zapowiadają się interesująco.  
Zakończenie odbędzie się jutro o godz. 10  
rano.

Delegatem P. Z. L. A. jest wyznaczony mjr.  
Czesław Mierzejewski.

## Strzelcy żegnają kpt. Gostkiewicza

Dziś o godz. 20 w salonach restauracji „Za-  
cisze“ Motocyklowy Klub Sportowy Strzelec  
żegna wielce zasłużonego swego członka — or-  
ganizatora, który na niwie sportu motocyklowe-  
go Wilna położył moc pracy i trudu, mając og-  
romne zasługi w rozwoju sportu zmotoryzowa-  
nego.

Sądźmy, że przeniesienie kpt. Jerzego Go-  
stkiewicza do sąsiedniego Grodna nie zerwie  
nawiązanych więzów sportowych w naszym mie-  
ście, a popularny i lubiany przez sportowców  
p. kpt. będzie dawał nam o sobie znać w impre-  
zach sportowych, organizowanych w Grodnie.

## Krwawe porachunki na wsi

W dniu 8 bm. we wsi Alaszki Małe, gminy  
woropajewskiej, pow. postawski, Leon Sikora  
usiłował zastrzelić z rewolweru 20-letniego Ar-  
kadjusza Sikorę. Kula przebiła tylko ubranie  
na lewym ramieniu Arkadiusza. Podłożem usiło-

wania zabójstwa była zemsta, gdyż Arkadiusz  
Sikora w czasie bójki na zabawie w dniu 8. I.  
rb. zabił Cezarego Sikorę, brata Leona. Leona  
Sikorę zatrzymano.

W dniu 11 bm. w Wilejce, na ul. Mickie-  
wicza, o godz. 14,30, 21-letni Mikołaj Kapeiuch  
ze wsi Kołowicze, usiłował zastrzelić z obciąż-  
tego karabinu rosyjskiego Jakóba Czerepana ze  
wsi Poras, gminy kołowickiej.

Kapeiuch chybił, poczem zbiegł do lokalu  
Zarządu Drogowego, rzucił tam karabin i um-  
knął. W dniu 12 bm. ujęto go we wsi Połowi-  
cze i przekazano władzom sądowym.

Mieszkanca Kozian (pow. brasławski) Eu-  
dokja Grygielunowa, złożyła skargę w policji,  
że 17-letni Mikołaj Wolk, pobił jej 8-letniego  
syna, Piotra.

Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.  
Grygielunowa przypuszcza, że 17-letni wyrostek  
mścił się za skazanie jego matki na dwa tygod-  
nie aresztu za zniesławienie Grygielunowej.

# KRONIKA

Sobota  
14  
Wrzesień

Dziś: Podwyższenie Krzyża Św.  
Jutro: Nikodema Kapł. M.

Wschód słońca—godz. 4 m. 50  
Zachód słońca—godz. 5 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B  
w Wilnie z dnia 13.XI. 1935 r.

Ciśnienie 766  
Temp. średnia + 12  
Temp. najw. + 17  
Temp. najn. + 8  
Opad —  
Wiatr: połudn.-wsch.  
Tend. bar.: spadek  
Uwagi: dość pogodnie

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁU PIM-a  
do wieczora 14. IX. 1935 r.

Naogół pogoda słoneczna ze stopniowym  
wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu  
Polski. Na Pomorzu i w Wielkopolsce możliwe  
burze lub przelotne deszcze.

Temperatura bez zmian.  
Umiarkowane wiatry z kierunków połud-  
niowych.

### DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rosłkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wy-  
sockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka  
26); 4) W. Augustowskiego (Kijowska 2), oraz  
wszystkie apteki na przedmieściach.

### PRZYBYLI DO WILNA

— DO HOTELU GEORGES'A: Lampe Tade-  
usz, przemysłowiec z Warszawy; hr. Żółtowski  
Edward z Warszawy; hr. Żółtowska Irena z War-  
szawy; Rossollek Tadeusz, referendarz z Kato-  
wic; Graff-Chrzaszczewska Jadwiga, urzędniczka  
z Pomorza; Suchodolski Witold, dyr. arch. pań-  
stwowy z Warszawy; Schollen Rutgerdine z War-  
szawy; Maleczyk Janina z Warszawy; Witkiewicz  
Stanisław, literat z Warszawy; Ostrowska Betta  
z Rygi; Kuza Władysław z Warszawy; Dzięcio-  
łowski Władysław z Warszawy; Tyszkowski Ka-  
zimierz, docent uniwers. ze Lwowa; Döllinger  
Zygmunt z Krakowa; Engel Edward z Warsza-  
wy; Wolfke Karol z Warszawy; Szurig Jerzy z  
Lidy; Malinowski Leon z Warszawy.

### OSOBISTA.

— Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej  
w Wilnie Jan Illaszewicz po wykorzystaniu ur-  
lopu wypoczynkowego 13 września wrócił do  
Wilna i objął urządowanie.

### ADMINISTRACYJNA.

— ZATRZYMANIE 11 ŻEBRAKÓW. Władze  
administracyjne nadal prowadzą ostrą walkę z  
żebractwem. Policja zatrzymała wczoraj pod za-  
rzutem notorycznego uprawiania żebractwa 11  
osób, z czego 4 z poza Wilna. Zostaną oni w  
trybie administracyjnym odstawieni do miejsc  
stałego zamieszkania.

### MIEJSKA.

— SPRAWA WYKUPU PASÓW ZIEMI NA  
ULICACH ROSSA I PIWNEJ. Wczoraj odbyło  
się posiedzenie prezydium zarządu miasta, na  
którem m. in. omawiana była sprawa wykupu  
pasów ziemi na ul. Rossa i Piwnej w związku z  
zamierzoną regulacją tych ulic i urzędzeniem  
odpowiedniego dozajdu do cementarza Rossa,  
gdzie, jak wiadomo, wzniesione zostanie mau-  
zoleum-grobowiec, w którym spocznie Serec  
Marszałka Piłsudskiego i prochy Jego Matki.

Sprawę wykupu odpowiednich gruntów po-  
stawiono przeprowadzić w najszybszym czasie

### PRASOWA.

— Starosta grodzki zarządził zajęcie czasu  
pisma w języku żydowskim pod tytułem „Et Ju-  
den“ za artykuł pod tytułem „od jednolitego  
frontu do frontu ludowego“, noszącego cechy  
przestępstwa z art. 154 k. k. (nawoływanie do  
popelnienia przestępstwa).

### WOJSKOWA.

— TERMINY WCIELEŃ REKRUTÓW. —  
W związku z notatką zamieszczoną w niektó-  
rych pismach o wcielaniu rekrutów do kawaler-  
ji i broni technicznej w drugiej połowie wrze-  
śnia, dowiadujemy się, iż wiadomość ta jest  
nieścisła, gdyż w tym terminie zostaną wciele-  
ni jedynie poborowi z cenzusem. Wcielanie pobo-  
rowych bez cenzusu nastąpi w terminie później-  
szym.

— ZWALNIANIE ROCZNIKA 1912. Władze  
wojskowe przystąpiły do zwalniania z szeregów  
rocznika 1912. Zwolnieni szeregowi pułków wi-  
leńskich odprowadzeni byli wczoraj z orkiestra-  
mi na dworzec.

### RÓŻNE.

— KONCERTY Z. WAJNBERGA I WŁ. LI-  
DAUERA W „BRISTOLU“. Jak się dowiaduje-  
my znany i lubiany pianista Zygmunt Wajnberg  
powrócił do Wilna i wspólnie z popularnym  
skrzypkiem-kompozytorem Lidauerem koncer-  
tują ze swoim zespołem w „Bristolu“. Warto po-

— W CUKIERNI K. SZTALA PRZY ULICY  
MICKIEWICZA 22 (ZIELONY) z dniem 14 bm.  
codziennie od godz. 6 wieczorem będą się odby-  
wały koncerty znakomitego zespołu muzyczne-  
go pod kierownictwem pp. Adama Zyngiera i  
Jerzego Kropiwnickiego. W dnię świąteczne i  
niedziele poranki od godz. 12 do 14.

## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKA NA POHULANCE.

— Gościnne występy Marjusza Maszyńskiego.  
Dziś, w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 8 wiecz  
w dalszym ciągu świetna komedia Irving'a  
Kaye Davis'a p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżo-  
ne“ (przekład F. Sobieniowskiego). Rolę głów-  
ną kreuje znakomity gość teatrów warszawskich  
Marjusz Maszyński, partnerką jego jest Elżbie-  
ta Wieczorkowska, pozyskana na stałe. Ceny  
zwyczajne.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Skowronek“ Lehara. Dziś po raz drugi  
zespół „Lutnia“ prezentuje znakomitą op. Le-  
hara „Skowronek“ z uroczą, pełną wiośniatego  
uroku Stawą Bestani w roli tytułowej, Marją  
Nochowiczówną w roli Wilmy. Malarza Sandora  
gra E. Zayenda.

### TEATR „REWJA“.

Dziś, w sobotę dnia 14 września po raz  
przedostatni przedstawienie rewjowe p. t. „Pu-  
bliczność na scenie“.

## RADJO W WILNIE

SOBOTA, dnia 14 września 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34:  
Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzy-  
ka; 7.50: Program dz. 7.55: Giełda rolnicza;  
8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57:  
Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.  
12.15: Muzyka salonowa; 13.25: Chwilka dla  
kobiet; 13.30: Sullivan — wyj. z op. „Gondo-  
le-ry“; 14.30: Muzyka operetkowa; 15.00: Recy-  
tacja prozy; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25:  
Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Ze-  
spół salonowy; 16.00: Lekcja języka francuskie-  
go; 16.15: Utwory na kładzie; 16.30: Skrzynka  
techniczna; 16.45: Transm. fragm. meetingu  
lotniczego; 17.05: Cała Polska śpiewa; 17.20:  
odczyt gospodarczy; 17.35: Nowości z płyt;  
17.45: Świat naszych zwierząt; 17.50: Nasze mi-  
asta i miasteczka; 18.00: Wesoła audycja dla  
dzieci; 18.30: Program na niedziele; 18.40: Or-  
donówna na płytach; 19.00: „Tłoka“ — gawęda  
Leona Wollejki; 19.10: W świetle ramy —

## Na wileńskim bruku

### ARESZTOWANIE JESZCZE JEDNEGO CZŁON- KA SZAJKI KWIATKOWSKIEGO.

Przed kilku dniami policja zlikwidowała  
niebezpieczną szajkę złodziejską Gyszkiewicza  
i Kwiatkowskiego, która dokonała w mieście  
szeregu kradzieży w tej też liczbie włamań do  
„Bazaru Ludowego“ przy ul. Zarzecznaj 2.

Wczoraj policja aresztowała ostatniego prze-  
bywającego na wolności członka tej szajki, za-  
wodowego złodzieja i włamywacza Miłaszew-  
skiego znanego pod przydomkiem „Felka“.

### NIEUADANE WŁAMANIE DO SKŁADU MASZYN ROLNICZYCH.

Wczoraj w nocy dokonano nieudanego wla-  
mania do składu maszyn rolniczych przy ulicy  
Zawalnej 37. Włamywacze przedostali się już do  
wnętrza składu i zaczęli wynosić maszyny. W  
ostatniej jednak chwili zostali spłoszeni. Za u-  
ciekającymi wszczęto pościg, w wyniku którego  
dwóch z nich, a mianowicie: Altera Gurwicz,  
zam. przy ul. Szopena 2 oraz Nochima Bache-  
na, zam. Nowogródzka 25 — zatrzymano.

### NIEOSTROŻNA JAZDA.

W ciągu ubiegłej doby zanotowano dwa nie-  
szczęśliwe wypadki spowodu nieostrożnej jazdy.  
Na ul. Wileńskiej została potrącona przez prze-  
jeżdżającą taksówkę niejaką Zofia Ruwińska,  
zam. przy ul. Mickiewicza 8.

Tegoż dnia przy ul. Kolejowej doręcznik  
nieustalonego narazie nazwiska najeżdżał na  
przechodzącego przez jezdnię 80-letniego traga-  
rza L. Ginciera (Nowo-Subocz 6). Przecieżnio-  
go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

### AFERA Z KARTAMI DO GRY.

Jak się dowiadujemy, funkcjonariusze poli-  
cji przeprowadzili na terenie miasta szereg re-  
wizyj w miejscach sprzedaży kart do gry.

W wyniku tych rewizyj zakwestjonowa-  
no większą ilość talii kart, które złożono do depozy-  
tu policyjnego.

Według zacierpniętych przez nas informac-  
cyj, rewizje te zarządzane zostały spowodu ujawnie-  
nia afery z kartami, polegającej na rozpo-  
wszechnianiu kart wyrobu nieznanej wytwórni  
pod firmą znanej fabryki kart i fałszowaniu  
banderoli.

nowości teatralne; 19.15: Koncert reklamowy;  
19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka ak-  
tualna; 20.00: Od Straussa do Lehara; 20.45:  
Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00:  
Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Audy-  
cja p. t. „Uśmiech Poznania“; 22.00: Transm.  
fragm. między państwowego meczu tenisowego  
Polska—Jugosławia; 22.15: Koncert w wyk.  
Ork. P. R. 23.15: Kom. met. 22.20: Muzyka  
tancerzna.

Wspaniały film, który pamięta  
się całe życie! Najwybitniejsze  
dzieło ostatnich lat! Najcar-  
dziej interesujący obraz  
najnowszej produkcji! Więcej  
niż film — odkrycie...

# SEQUOIA

Już wkrótce w Wilnie!!!

Dziś początek seansów o godz. 2-ej

**PAN** | Dziś film dla wszystkich! **SHIRLEY TEMPLE**  
jako **Mały pułkownik**

Nad program: Cudowny dodatek muzyczno-rysunkowy oraz najnowszy „FOX“ i „PAT“

**HELIOS** | WKRÓTCE rewelacja! **IWAN MOZZUCHIN**  
w najnowszym arcydziele **»Noc Karnawałowa«**

DZIŚ! Wielki film erotyczny, od-  
slaniający tajniki serca kobiety p.t.  
Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz aktualja. — Dziś początek seansów o godz. 2-ej

**CASINO** | Na wszystkie seanse balkon 25 gr., parter 54 gr. DZIŚ! Wielki nie-  
bywały podwójny program. Ulubieniec wszystkich **Clark Gable**, jedna  
i jedyna **Greta Garbo**, czarująca **Myrna Loy** oraz **William Powell** w pierwszym prawdziwym  
filmie, ilustrującym życie **WIELKI GRACZ**  
okrutnego miasta p. t.  
trzymającym widza w najwyższym napięciu i „ZUZANNA LENOX“. Dziś początek o 2-ej

**REWJA** | BALKON 25 gr. Program 38 p.t. **PUBLICZNOŚĆ NA SCENIE**  
Rewja w 2-ch częściach i 14 obrazach. Z udziałem baletmistrza K. Ostrowskiego, primabaleriny  
Basi Relskiej, wodewilistki Zofii Duranowskiej, humorysty Al. Gronowskiego i całego zespołu  
Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15

**Anons!** Już w najbliższym programie wystąpią: ulubienica Wilna **Mary Żejmówna**  
oraz świetny humorysta i conferencjeur **Antoni Jaksztas**.

**OGNISKO** | Dziś naidocowniejsza polska komedia p. t.  
**CO MÓJ MAŻ ROBI W NOCY**

W rol. główn.: **Marja Górczyńska, Tola Mankiewiczówna, Kaz. Krukowski i Michał Znicz**  
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

## POPIERAJ HANDEL I PRZEMYSŁ KRAJOWY!

## P. p. Myśliwi — Uwaga!

Z DNIEM 15-GO PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU  
ZAMYKAMY PRZYJMOWANIE ZAMÓWIEŃ  
(PRENUMERATE) NA

## JEDNODNIÓWKĘ ŁOWIECKĄ

(KSIĘGĘ PAMIĄTKOWĄ ŁOWIECTWA  
WSCHODNIEGO)

która się ukazała w Wilnie w dniu 3 listopada rb.  
(w dniu Św. Huberta) i będzie stanowiła luksu-  
sowo-albumowe wydawnictwo myśliwskie, us-  
wietnione artykułami najprzeradniejszych pió-  
łowców w Polsce.

Cena egzemplarza Jednodniówki w razie za-  
mówienia (w powyższym terminie) wyniesie ok.  
2 zł. 50 gr.

Cena egzemplarza po zamknięciu przyjmo-  
wania zamówień t. j. po 15. X. 1935 r. wyniesie  
około 4 zł.

ZARZĄD  
TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO  
ZIEM WSCHODNICH

Wilno, ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

## Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w  
Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę bufetów  
na stacjach Berezka Kartuska, Braślów, Budzław,  
Juraczki, Kamienna Nowa, Kniahinin, Mikasze-  
wice, Narewka, Podswile, Różanka, Nurzec, U-  
sza, Wąłity, Załęsie — z terminem objęcia od  
15 października 1935 r. fryzjerni na st. Wilno  
i bufetu na st. Leśna z terminem objęcia od 1  
listopada 1935 r.

Termin składania ofert upływa dnia 27-go  
września 1935 r. o godz. 12.

Szczegółowe warunki podane są w ogłosze-  
niach, wywieszonych na wymienionych stacjach  
i w gmachu Dyrekcji.

Dyr. Okr. Kolei Państw. w Wilnie

## Mieszkanie

4 pokoje z kuchnią  
do wynajęcia  
ul. Dzielna 36

### DO WYNAJĘCIA

elegancki pokój z pra-  
wem korzystania gabi-  
netu i telefonu — ulica  
3 Maja 11/6, tel. 19-65

### Przyjmę

1 lub 2 uczące się pa-  
nienki na mieszkanie  
z całodziennym utrzy-  
mianiem — Cicha 4 m. 19  
przy placu Orzeszkowej

### Okazanie sprzedam

w Mołodecznie budują-  
cy się dom wraz z pla-  
cem 1927 m<sup>2</sup>, punkt b.  
dobry przy dworcu, po-  
siadłość nieobciążona  
żadnymi długami, po-  
żyteczna na wykończenie  
zapewniona. Zgłoszenia  
Mołodeczno, Siekiewi-  
cza 17, Jurczyńska

### Pani ŻYŁONIS

zawładamia swoje Sza-  
nowne Klientki, że wró-  
ciła — Subocz 19, tel. 198

### Rutynowana nauczycielka

konwersacja francuska,  
— poszukuje posady —  
demi-place lekcji.  
Oferty do Kurjera Wil.  
dla A. T.

### LEKCYJ JĘZYKA niemieckiego

(literatura, konwersacja,  
korespondencja)  
Mickiewicza 44, m. 5  
tel. 4-85

## Zakłady Ogrodnicze W WELER

podają do wiadomości,  
że w ogrodach na ul.  
Słowackiego 18 plan-  
tacje DALIJ są w peł-  
nym kwiecie i mogą  
być zwiedzane przez mi-  
łośników kwiatów

### Sprzedam

PIWIARNIĘ z całym ur-  
ządzeniem: 2 lustra,  
aparat radiowy za 500  
zł. Dowiedzieć się: Wi-  
leńska nr. 48 u dozorczy  
lub u właścicielki — ul.  
Stucka 17 m. 8

### DOKTOR

## Blumowicz

Choroby weneryczne,  
skórne i moczołciowe  
Wielka 21, tel. 9-21  
Przyjm. od 9—1 i 3—8

### DOKTOR MED.

## J. PIOTROWICZ- JURCZENKOWA

Ordynator Szp. Sawicz  
Choroby skórne,  
weneryczne kobiece  
Wilenska 34, tel. 18-60  
Przyjmuje od 5—7 w.

### AKUSZERKA

## Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 — 7 w.  
ul. J. Jasińskiego 5 — 20  
róg Ofiarnej (obok Sądu)

### AKUSZERKA

## Śmiałowska

przeprowadziła się  
na ul. Wielką 10-4  
tamże gabinet kosmet.  
usuwa zmarszczki, bro-  
dawki, kurczaki i wgrzy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biał. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 90. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1—2 ppł. Dyrektor redakcji przyjmuje od g. 1—2 ppł. Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppł. Recepty Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppł. Ogłoszenia za przyjmowane: od god. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—8 wzm. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-60.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z dostawą w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 50 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednosp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabliczki 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniski. Układ ogłoszeń w tekście 4-rułkowy, za tekstem 8-miołkowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstanie“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

